

Głos KOSZALIŃSKI

Wyd. A
Cena 20 gr

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO PZPR
Rok V Sobota, 7 i niedziela 8 lipca 1956 r. Nr 151 (1173)

Nasze SPRAWY

O właściwie pojętą czujność

Do fabryki musztardy przychodzi interesant. Chce rozmawiać z przewodniczącym rady zakładowej. Na teren fabryki nie może się jednak dostać — biuro przepustek akurat zamknięte. A bez przepustki wstęp surowo wbroniony. Na drugi dzień przychodzi inny interesant z granatami za pasem, z maszynowym karabinem w ręce.

— Pan do kogo — pyta woźny? Do fabryki. W jakiej sprawie? Sabotażu. A przepustka jest? Jest. Rzeczywiście ma przepustkę.

— Proszę bardzo. Tylko nie zapomnieliście podstemplować.

Tak. To oczywiście kawał. I jak w każdym kawałku i w tym jest gruba przesada. Jednak i bez przesady można mówić o złe, a nieraz opacznie, wręcz szkodliwie pojętej czujności. Iż to razy kiedy np. dziennikarz zwraca się do kierownika fabryki czy instytucji z prośbą o udostępnienie mu materiałów dotyczących działalności rady zakładowej czy pracy jednego z działów słyszy w odpowiedzi: nie możemy. To tajemnica służbowa. A chodził rzeczywistość o to, czy robotnicy otrzymali ubrania ochronne we właściwym czasie, albo o to czy uwzględnione zostały słuszne wnioski wysuwane przez pracowników.

Wprost też niebywała nieraz czujność okazują niektórzy odpowiedzialni towarzysze przed korespondentami gazety. Bo nie wiadomo kiedy tak podpatrzy pracę kierownika, a potem skrobnie do gazety, że się... nie robi, że się źle robi. Tajemnica służbowa wówczas wykrzyta. I szum na całe województwo.

W tym wypadku czujność — jak nie trudno się domyśleć — jest tylko płaszczykiem osłaniającym braki, błędy w pracy, nierobstwo i lekceważenie obowiązków. Jest tylko mocnym słowem mającym bronić słabe charaktery. I nie o taką czujność chodzi. I w żadnym wypadku nie o taką, której przykłady podamy za chwilę.

Mniej więcej na przestrzeni tygodnia trzem poważnym instytucjom gina plecakiki: Wojewódzkiemu Zarządowi Łączności w Koszalinie, (pieczętka stółki), Koszalińskiemu Zakładowi Przemysłu Terenowego (pieczętka wtywni cuklerków nr 1 w Koszalinie) i Wojewódzkiemu Zakładowi Transportów w Koszalinie.

Ala towarzysze są czujni. Już po kilku dniach podają do publicznej wiadomości o unieważnieniu tych plecaków. Potem zamawiają nowe i życie toczy się dalej. Co się działo z plecakami do czasu ich unieważnienia, czy wykorzystał je ktoś dla nieuczciwych celów? O tym najczęściej zainteresowane osoby dowiadują się po czasie, a konkretnie mówiąc, po szkodzi.

O jaką zatem czujność chodzi. Wyłącznie o taką, która stoi w obronie naszego wspólnego przez nas wszystkich wypracowanego dobra. Chodzi o

ciąg dalsy nast...

Delegacja rządu Republiki Czechosłowackiej przybyła do Polski

WARSZAWA, 6. bm. w godzinach przedpołudniowych przybyła specjalnym pociągiem do Warszawy z oficjalną wizytą na zaproszenie rządu PRL delegacja rządu Republiki Czechosłowackiej. Na czele delegacji stoi premier rządu CSR Viliam Siroky.

W skład delegacji wchodzi: wicepremier K. Polacek, minister finansów Duris, przewodniczący Państwowego Komitetu do Spraw Budownictwa — min. Stechta, min. komunikacji — Pospisil, min. gospodarki komunalnej — J. Kysely, wiceminister spraw zagranicznych — L. Simovic, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny CSR w Polsce Wojacek, prorektor Uniwersytetu Karola w Pradze — K.

Krejci, członek korespondent Czechosłowackiej Akademii Nauk Rolniczych — Kotatko, dyrektor zakładów im. Lenina w Pilźnie — Inz. Svoboda, przewodniczący rady zakładowej kombinatu metalurgicznego w Vitkovicach — L. Butor.

Na powitanie delegacji rządowej CSR przybyli na dworzec: członkowie Biura Politycznego KC PZPR: prezes Rady Ministrów Cyrankiewicz, zastępca prezesa Rady Ministrów Nowak i sekretarz KC PZPR — Ochab oraz zastępca członka

ciąg dalsy nast...

Kim Ir Sen spotkał się z ludnością Warszawy
Pogłębiają się serdeczne stosunki narodów budujących socjalizm

Delegacja rządowa KRL-D opuściła Polskę

WARSZAWA. W Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki odbyło się w dniu 5 bm. spotkanie ludności Warszawy z członkami delegacji rządowej KRL-D, której przewodniczył marszałek Kim Ir Sen. Salę Kongresową wypełniła ponad 3 tys. rzesza mieszkańców stolicy — robotników zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw budowlanych, pracowników urzędów oraz przedstawicieli świata nauki i kultury.

Na spotkanie przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: Cyrankiewicz, Józwiak-Witold, Nowak, Ochab, Rokossowski,

Zawadzki, członkowie Rady Państwa, ministrowie, wybitni działacze społeczni, wyżsi oficerowie WP. Członkowie delegacji rządowej KRL-D z marszałkiem Kim Ir Senem na czele zasiedli w przedium pośród członków Biura Politycznego KC PZPR

Delegacja rządowa KRL-D, która bawiła w Polsce na zaproszenie rządu PRL pod czas swego pobytu zwiedziła Warszawę oraz szereg obiektów przemysłowych i kulturalnych i zapoznana się z osiągnięciami narodu polskiego w dziedzinie gospodarczej oraz kulturalnej.

W okresie pobytu w Polsce między koreańską delegacją rządową a delegacją rządową PRL miała miejsce przyjazna wymiana poglądów na szereg spraw.

Ze strony koreańskiej w rozmowach brali udział: przewodniczący Gabinetu Ministrów — Kim Ir Sen, zastępca przewodniczącego Komitetu Centralnego Partii Pracy Korei — Pak Den Ai, minister spraw zagranicznych — Nam Ir, przewodniczący Państwowej Komisji Planowania — Li Dzen Ok, ambasador nadzwyczajny i

pełnomocny KRL-D w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Ho Guk Bon.

Ze strony polskiej w rozmowach brali udział: przewodniczący Rady Państwa Zawadzki, prezes Rady Ministrów — Cyrankiewicz, i sekretarz Komitetu Cen-

ciąg dalsy nast...

W. Brytania zrezygnowała ze swego planu w sprawie Cypru

LONDYN. Korespondent agencji DPA podaje z Londynu, że W. Brytania zrezygnowała ze swego planu w sprawie Cypru z powodu sprzeciwu Turcji. Jak wiadomo, plan brytyjski przewidywał przyznanie początkowo samorządu, a później, po okresie około 10 lat, całkowitej niepodległości.

ciąg dalsy nast...

Prezydium WRZZ obradowało nad zaopatrzeniem w artykuły pierwszej potrzeby

Coraz częściej nadchodzące sygnały o wadliwym zaopatrzeniu sklepów w artykuły pierwszej potrzeby, przede wszystkim na wsi, stały się przedmiotem obrad prezydium WRZZ.

O wadliwym rozprowadzaniu towarów mogą najlepiej świadczyć następujące fakty: W Bobolicach na jednego mieszkańca przypadło na cały tydzień 0,04 kg mięsa, natomiast w Polanowie sklepówi nie wiedzieli, co mają robić z nadmierną ilością wyrobów. Podobne wypadki były w innych miejscowościach. Robotnicy leśni z Kłosa, Cziopy i Kujan musieli chodzić po chleb kilkanaście kilometrów, a WZGS narzekał, że mąka zalegała magazyny.

Pomimo alarmujących sygnałów WZGS nie wykazał dość troski, by usunąć zażalenie. Na interwencje Rolnej Rady Zespołowej z PGR Głowczyce Wiceprezes WZGS tow. Giergieł ograniczył się tylko do wysłania

Narada chłopów złotowskich

W Złotowie odbyło się niedawno plenium Zarządu Powiatowego ZSCh. Wśród licznych problemów poruszonych przez delegatów omawiano również list egzekutywy KW PZPR o rozwoju hodowli. List ten znalazł się w centrum uwagi delegatów. Wiele czasu w dyskusji poświęcono

Plenum KW PZPR w Koszalinie

Dnia 6 bm. odbyło się w Koszalinie plenum KW PZPR poświęcone omówieniu zadań organizacji partyjnych w rozwoju przemysłu naszego województwa w planie 5-letnim. Referat na ten temat wygłosił sekretarz KW PZPR tow. Zygmunt Zdan.

Porządek obrad plenum obejmował również informacje o pracy propagandowo-agitacyjnej po XX Zjeździe KPZR, z którą zapoznali zebranych sekretarz KW PZPR tow. Tadeusz Kaczmarek,

W obradach plenum wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu Rolno-Spożywczego, Ministerstwa Przemysłu Drobniejszego i Rzemiosła, Ministerstwa Przem. Drzewnego i Papierniczego oraz Centralnego Zarządu Spółdzielczości Pracy.

W dyskusji jaka się następnie rozwinęła głos zabrali tow. tow.: Orłowski, Jabłoński, Sykutera, Wasilewicz, Mielczarek, Klada, Lewiński, Hurysz, Mosiężny, Ulman, Gawroński i Owczarczyk. Zwrócono między innymi szczególną uwagę na zagadnienia postępu technicznego i modernizacji urządzeń produkcyjnych, mówiono o konieczności większego usamodzielnienia kierowników i dyrektorów przedsiębiorstw. Wiele miejsca w dyskusji zajęła sprawa partyjnego kierownictwa w zakładach pracy.

W dyskusji zabrał również głos i sekretarz KW PZPR Stanisław Wasilewski.

Plenum podjęło wnioski dotyczące aktywizacji przemysłowej województwa i zobowiązujące Prezydium WRN do powołania fachowych komisji wojewódzkich i powiatowych celem przeprowadzenia oceny parku maszynowego, urządzeń i warunków pracy w zakładach. Wnioski plenum dotyczą również zagospodarowania nieczynnych obiektów przez przemysł terenowy i spółdzielczość pracy.

Melioracja pól naszego województwa



Członkowie spółdzielni produkcyjnej „Pokoń” w Rudkach (pow. Wałcz) zobowiązali się w czynne społeczne przeprowadzić konserwację urządzeń wodno-melioracyjnych na obszarze 80 ha tak i pastwisk. Inicjatywę spółdzielców podjęli również chłopci gospodarujący indywidualnie. Ogółem w pracach tych wzięło udział około 120 osób, pracujących 3000 roboczogodzin.

Na zdjęciu: oczyszczanie rowu. CAF — fot. Miedza

Wkrótce produkcja seryjna telewizorów

WARSZAWA. Warszawskie Zakłady Telewizyjne kończą prace przygotowujące uruchomienie seryjnej produkcji odbiorników telewizyjnych „Wisła”. Będą one produkowane całkowicie z części krajowych.

Jednocześnie w WZT opracowuje się dokumentację nowego polskiego telewizora „Belweder”.

Lokomobila

TAK MOŻE BYĆ:

— Tędy ob. Minister (Zeglugi). Pytanie co to? To nie maszyna, to ja kiś powojenny bunkier... — Dyrektorze! To przecież nie jest bunkier, a zwyczajna w świecie lokomobila, tyle, że zdewastowana... W lesie ją trzymacie?

Dyrektor wyciągnął białą chusteczkę i uczynił dwa wymowne ruchy. Pierwszy oznaczał poddanie się, drugi skrucę. A Minister? Odjechał.

ALBO

— Tędy obywatelu Minister! — A może tędy obywatelu dyrektorze kołobrzeską „Barki”, tędy, koło zakupionej przed blisko rokiem lokomobili, którą teraz po częściowym zniszczeniu chcecie ukryć w lesie? Minister wyciągnął notes i zanotował. „Obciążenie dyrektora „Barki” kosztami za zniszczenie lokomobili”. I tak może być. No więc co? Warto igrać? (jg)

W Lublinie rozpoczął się krajowy zjazd służby inwestycyjnej POM

LUBLIN. Wczoraj w Lublinie rozpoczął obrady krajowy zjazd służby inwestycyjnej państwowych ośrodków maszynowych. Celem zjazdu jest omówienie sposobów przyspieszenia tempa budownictwa w bież. roku oraz inwestycji zaplanowanych na rok 1957.

W naradzie biorą również udział przedstawiciele biur

projektowych budownictwa wiejskiego.

Dziś uczestnicy zjazdu udadzą się do wzorcowego POM w Brzeźnie, pow. Chełm, budowanego obecnie metodą przemysłową — z elementów prefabrykowanych.

Zamiast importować produkujemy w kraju

KRAKÓW. Po okresie prób i doświadczeń zakłady prefabrykacji w Łęgu k. Nowej Huty przystąpiły do produkcji nie wytwarzanych dotychczas w kraju tzw. żel betonowych rur wirowanych. Rury te, mające szerokie zastosowanie przy budowie sieci wodociągowych i kanalizacyjnych, dotychczas sprowadzaliśmy z zagranicy.



Rozmowy Butganin - Sihanouk

MOSKWA. W dniu 8 bm. przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Butganin i minister spraw zagranicznych ZSRR Szepilow odbyli rozmowę z księciem Norodomem Sihanoukiem.

W Złotowie odbyło się niedawno plenium Zarządu Powiatowego ZSCh. Wśród licznych problemów poruszonych przez delegatów omawiano również list egzekutywy KW PZPR o rozwoju hodowli. List ten znalazł się w centrum uwagi delegatów. Wiele czasu w dyskusji poświęcono

Go dzień w miesiącu

KOBIETY W RZS KRZEMIENICA I RZS GAC — DOBRZE PRACUJĄ

(r) Bardzo słuszną uchwałę — pisze do nas tow. Józef Gęły ze Słupska — podjęło ostatnio zebrane ogólne w RZS Krzemienica, pow. Słupsk. Postanowiono tam premiować w dniach obrachunkowych kobiety ze spółdzielni wyróżniające się w pracy. Kobiety z zadowoleniem przyjęły tę uchwałę — pisze czytelnik — i jeszcze energiczniej przystąpiły do pracy.

Również i w RZS Gac kobiety wyróżniają się dobrą pracą. Spółdzielnia 0,70 ha obsiada kukurydza. Pielęgnację tej plantacji powierzono kobietom i trzeba przyznać, spółdzielcy oddali ją w dobre ręce. Kukurydza starannie obrobiona wyrosła pięknie. Podobno tamtejsze kobiety tak przekonany się do tej rośliny, że zapewniali naszego czytelnika, a zwłaszcza ob. Chojnowska, że w roku przyszłym areał kukurydzy podwoją lub potroją.

Z PIESNIĄ NA USTACH

(p) ...wyruszy ze Słupska w połowie lipca brzygada młodzieżowa PDK. Trasa dwutygodniowej wędrowki prowadzi przez wsie powiatu, do których bardzo rzadko przyjeżdżają zespoły artystyczne. Młodzi artyści postanowili z każdym białym dać występ dla miejscowej ludności.

W OBECNOŚCI OPINIOWANEGO

(p) Zarząd Główny ZMP podjął ostatnio uchwałę wprowadzającą jawność opinii w organizacji. Uchwała zaznacza, że opinie mogą być wydawane jedynie na żądanie władz MPF-owskich lub partyjnych. Woda one redarowane w obecności zainteresowanego. Do opiniowania pracowników aparatu ZMP upoważnione jest prezydium danej instancji, a ogółu członków organizacji — ich macierzyste kole.

szczępan P.

Komentarz DZISIA Zgorzelec

Co legło u podstaw układowych zgorzeleckich, które stały się trwałym fundamentem rozwijającej się współpracy we wszystkich dziedzinach życia między nami i NRD? Droga do Zgorzelca prowadziła poprzez przemiany gospodarcze i społeczne w Polsce i NRD. Nie byłoby tej zasadniczej zmiany w stosunkach między naszymi narodami, gdyby nie fakt, że władze w obu krajach objął lud pracujący. I nie kto inny, lecz władza ludowa Polski i NRD, zgodnie z najwyższymi interesami obu społeczeństw, pchnęła stosunki między sąsiadującymi ze sobą narodami na nowe tory — przyjaźni i wspólnej walki o pokój. Nie widać dziwnego, że dwojga, którzy w wypadku prowokacji poznańskiej, która stała się sygnałem do nowej fali rewizjonistycznej kampanii w Niemczech zachodnich.

Przyznają to otwarcie co trzejście publicznie zachodni, którzy gościli w naszych krajach. Kółko temu burżuazyjny dziennikarz francuski z paryskiego dziennika „Le Monde”. Delekar, tak pisał na zakończenie cyklu reportaży z NKD: „Po przejechaniu około 2500 km w Niemczech wschodnich przychodzi nam myśl, że jakkolwiek przyszłość oczekuje połączone Niemcy, przywrócenie dawnego porządku społecznego we wschodniej części kraju okaże się zupełnym niepodobieństwem. Junkrzy nie zastaną już swoich majątków, podobny los czeka i przemysłowców — fabryki ich będą dla nich stracone. Również następcem księcia Alberta Pruskiego nie uda się wygnać dzieci z pałacu drezdeńskiego, który stał się ich własnością. Zmiany, jakie nastąpiły w Niemczech wschodnich, są nie tylko wywołane przez rewolucję komunistyczną. Najbardziej przewidujące i odważne pomysły uznają otwarcie tę prawdę”.

Przy ocenie znaczenia układów zgorzeleckich stanowczo za mało podkreślano fakt, że były one nie tylko końcem tego etapu stosunków polsko-niemieckich, który znamionowały awantury wojenne imperiaizmu niemieckiego, ale również pogłębiły trudną pracę wychowawczą partii i rządu obu krajów. Nie możemy bowiem zapominać o rozumiałej nieufności społeczeństwa polskiego do narodu niemieckiego, nieufności, na którą złożyły się wielki pchniętych doświadczeń z przeszłości. Tak smutno jak bledem byłoby przypuszczać, że dziesiątki lat propagandy nienawiści i wrogości do narodu polskiego zostaną w umysłach niemieckiego społeczeństwa wymazane za jednym uderzeniem pięści.

Sześć lat minęło od czasu podpisania układów zgorzeleckich. Sześć lat uporczywej walki niemieckiej demokracji o wykorzenienie ze społeczeństwa niemieckiego jadu nacjonalizmu i szowinizmu. Sześć lat zbliżenia narodu polskiego do tych przemian, jakie nastąpiły za Odrą i Nysą.

Walka o utworzenie zjednoczonych, demokratycznych i pokojowych Niemiec, o to, by granica na Odrze i Nysie stała się granicą pokoju i przyjaźni między Polską a całym Niemcami, trwa.

E. DYLAWEKSI

* Rządy Włoch i NRF nie przyczyniły się do rozwiązania aktualnych problemów międzynarodowych

Adenauer i Segni nadal wiążą swe nadzieje z polityką NATO

RZYM. W Rzymie zakończyły się ostatnio rozmowy kanclerza Adenauera z premierem Włoch Segnim. W

Trybunał federalny nie posiadał podstaw do oskarżeń komunistów

BONN. W procesie przeciwko działaczom Komunistycznej Partii Niemiec zakończono postępowanie dowodowe. Jak wiadomo, proces ten odbywał się przed Federalnym Trybunałem Konstytucyjnym w Karlsruhe.

Prokurator zarządził dla oskarżonych Rischego i Ledwona kary po trzy lata i 6 miesięcy więzienia, a dla Scheringera 18 miesięcy więzienia. Zemke i Zeller zostali uwolnieni.

Następnie przewodniczący sądu udzielił ostatniego słowa oskarżonym. Scheringer oświadczył, że celem procesu przeciwko działaczom KPD jest rozpętanie nowej antykomunistycznej nagonki, by zdławić opozycję przeciwko polityce rządu Adenauera. Wszyscy oskarżeni oraz obrońcy podkreślili, że sąd nie przedstawił żadnych rzeczowych dowodów rzekomej winy oskarżonych.

KC Komunistycznej Partii Francji aprobuje uchwałę KC KPZR o przewyżczeniu kultu jednostki

PARYŻ. W wyniku piątkowego posiedzenia Plenum KC Francuskiej Partii Komunistycznej uchwalono rezolucję, która stwierdza m. in.:

KC FPK wysłuchał sprawozdania delegacji partii, która udała się do Moskwy, aby przeprowadzić rozmowy z przedstawicielami KPZR o problemach interesujących obie partie i cały międzynarodowy ruch robotniczy.

KC FPK aprobuje działalność delegacji oraz wyraża zadowolenie z rozmów, w toku których potwierdzona została całkowita wspólność poglądów obu partii na całokształt problemów wysuniętych przez XX Zjazd.

KC FPK gorąco aprobuje uchwałę KC KPZR o przewyżczeniu kultu jednostki i jego następstw.

KC uważa, że uchwała ta jest dokumentem o niezwykłym doniosłym znaczeniu

rozmowach wzięli udział ministrowie spraw zagranicznych Włoch i NRF Martino i von Brentano oraz inni przedstawiciele obu krajów. Opublikowany komunikat oficjalny głosi m. in., że „stwierdzono całkowitą jedynomyślną opinię rządów w ocenie ogólnej sytuacji politycznej i w sprawie celów, do których w ścisłej współpracy ze swymi sojusznikami atlantyckimi zamierzają dążyć w ramach bloku północno-atlantycznego.

W komunikacie wyraża się pragnienie osiągnięcia „w ramach ONZ powszechnego porozumienia w sprawie rozbrojenia”. Równocześnie rządy żądają rozwiązania tego doniosłego problemu do rozstrzygnięcia innych problemów politycznych.

Polska uznała Maroko i Tunis

PARYŻ. Ambasador PRL we Francji Stanisław Gajewski złożył przedstawicielom Maroka i Tunisu noty, w których rząd PRL uznaje de jure niepodległość obu tych państw i wyraża gotowość nawiązania stosunków dyplomatycznych.

W. Brytania uzbraja Libię

LONDYN. Rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że w wyniku niedawnych rozmów brytyjsko-libijskich Wielka Brytania zgodziła się zwiększyć pomoc finansową udzieloną Libii na wybrojenie. Dotychczas pomoc ta wyniosła 3 750 000 funtów angielskich rocznie.

Nowy premier Sudanu

LONDYN. Agencja Reutersa donosi z Chartumu, że nowym premierem Sudanu wybrany został przez parlament sekretarz partii Uma — Abdullach Khalil. Jak wiadomo, w dniu 4 lipca rząd koalicyjny premiera Lamalle el Ashariego podał się do dymisji po uchwaleniu przez parlament votum nieufności.

Wielka

W zakończeniu komunikatu stwierdza, iż premier rządu Cejlonu Bandaranatke zapowiedział, że Cejlon zamierza wprowadzić ustrój republikański, pozostając nadal członkiem wspólnoty.

Wielka

W wyniku obrad ogłoszono komunikat, który stwierdza m. in., że premierzy witają z uznaniem powziętą przez rząd radziecki decyzję zredukowania sił zbrojnych ZSRR o 1 200 tysięcy ludzi oraz dążenie tego rządu do poprawy stosunków i wzmożenia kontaktów z innymi krajami.

Następnie komunikat podkreśla, że premierzy Commonwealth'u mają nadzieję, że napiecie będzie nadal mała w strasie Tajwanu.

Na temat sytuacji na Bliskim Wschodzie premierzy oświadcza, iż witają z uznaniem wysiłki sekretarza generalnego ONZ Hammarskjolda w celu zapewnienia przestrzegania warunków rozejmu między Izraelem a państwami arabskimi. Komunikat zaznacza, że wzmożenie potęgi gospodarczej krajów wspólnoty i „wzmocnienie strefy szterlingowej” jest sprawą niezmiernie doniosłą. Dokonano wymiany poglądów na temat wykorzystania energii atomowej dla celów pokojowych.

Bądźmy pewni, że są tacy, którzy brak tej właściwie pojętej czujności, czujności na codzień, potrafili wykorzystać. I mają na to wiele wypróbowanych sposobów. Uczy nas tego doświadczenie. Ale pamiętać musimy zarazem, że są i tacy, którzy potrafili wykorzystać i nadgorliwość w tym względzie. A znajdziemy pośród nich również nierobów, ludzi bojących się odpowiedzialności, znajdziemy i takich, którzy szermując słowem — czujność, świadomie czy może nieświadomie nam szkodzą.

Nie dajmy więc powodów ku temu, w obu wypadkach,

czujność, która zabezpiecza rze czywiście nasz zakład, nasze miejsce pracy przed jakimkolwiek uszczerbkiem. Czujność, która pozwala nam w spokoju pomnażać i tworzyć nowe wartości. I tej przestrzegajmy z całą ostrością.

Nie dajmy więc powodów ku temu, w obu wypadkach,

temu, w obu wypadkach,

nych, w szczególności kwestii niemieckiej.

Komentując wyniki rozmów i treść komunikatu krótkiego, dziennik Unita pisze, że rządy Włoch i NRF „nie zrobiły ani jednego kroku” przyczyniającego się do rozwiązania aktualnych problemów międzynarodowych.

Delegacja rządowa CSR w Polsce

Blura Politycznego KC PZPR — Chelchowski, zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Ignar, wiceprezes Rady Ministrów — Gede, Jędrzychowski i Łopot, sekretarz Rady Państwa — Skrzyszewski i członkowie Rady Państwa — Domański, Kowalski i inni członkowie rządu oraz wyżsi oficerowie WP i przedstawiciele świata naukowego i kulturalnego stolicy.

Członków delegacji witali przedstawiciele dyplomatycznych państw obcych, akredytowani w Polsce oraz członkowie ambasady czechosłowackiej w Warszawie. Przy powitaniu odegrane zostały hymny państwowe Czechosłowacji i Polski. Kompania honorowa WP oddała honory wojskowe.

WARSZAWA. 6 bm. delegacja rządowa Republiki Czechosłowackiej z przewodniczącym delegacji, premierem rządu CSR — Villamem Sirokym na czele złożyła wizytę prezesowi Rady Mini-

strów PRL — Cyrankiewiczowi.

Ze strony polskiej podczas wizyty obecni byli: I zastępca prezesa Rady Ministrów Nowak, kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wiceminister Naszkowski, dyktor generalny MSZ, minister pełnomocny Wierna oraz ambasador nadzwyczajny i pełnomocny PRL w Czechosłowacji Cuber.

Przed odjazdem marszałek Kim Ir Sen wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie następującej treści:

Przed odjazdem marszałek Kim Ir Sen wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie następującej treści:

Przed odjazdem marszałek Kim Ir Sen wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie następującej treści:

Przed odjazdem marszałek Kim Ir Sen wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie następującej treści:

Przed odjazdem marszałek Kim Ir Sen wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie następującej treści:

Przed odjazdem marszałek Kim Ir Sen wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie następującej treści:

Przed odjazdem marszałek Kim Ir Sen wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie następującej treści:

Przed odjazdem marszałek Kim Ir Sen wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie następującej treści:

Przed odjazdem marszałek Kim Ir Sen wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie następującej treści:

Przed odjazdem marszałek Kim Ir Sen wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie następującej treści:

Przed odjazdem marszałek Kim Ir Sen wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie następującej treści:

Przed odjazdem marszałek Kim Ir Sen wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie następującej treści:

Przed odjazdem marszałek Kim Ir Sen wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie następującej treści:

Przed odjazdem marszałek Kim Ir Sen wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie następującej treści:

Przed odjazdem marszałek Kim Ir Sen wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie następującej treści:

Przed odjazdem marszałek Kim Ir Sen wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie następującej treści:

Hammarskjöld wyjechał z Moskwy

MOSKWA. Sekretarz generalny ONZ Dag Hammarskjöld bawiący w Moskwie na zaproszenie rządu ZSRR spotkał się w Centralnym Domu Dziennikarza z przedstawicielami prasy radzieckiej i zagranicznej.

Odpowiadając na pytania korespondentów Hammarskjöld stwierdził, że obejrzał w Moskwie wszystko to, co pragnął zobaczyć i że spotkał się z osobami, z którymi pragnął odbyć rozmowy. Wyraził on zadowolenie z pobytu w Moskwie podkreślając, iż z braku czasu wizyta jego, niestety, była zbyt krótka.

Hammarskjöld udał się następnie z Moskwy do Mińska, Kijowa, Pragi, Wiednia, Belgarda i Genewy.

Wielka

Wielka

Wielka

Wielka

Wielka

Wielka

Wielka

Wielka

Wielka

Wielka

Wielka

Wielka

Wielka

Wielka

Wielka

Wielka

Wielka

Wielka

Wielka

Wielka

Wielka

Wielka

Wielka

Wielka

Wielka

Goście z KRL-D opuścili Polskę

Dojście z Str. 1

tralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Ochab. I zastępca prezesa Rady Ministrów — Nowak, zastępca prezesa Rady Ministrów — Gede, zastępca prezesa Rady Ministrów — Jędrzychowski, kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wiceminister Naszkowski, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny PRL w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej — Sieciecki.

Rozmowy przebiegały w atmosferze nacechowanej serdecznością, wzajemnym poszanowaniem suwerenności i wzajemnym zrozumieniem. W czasie rozmów omówiono sprawę dalszego pogłębienia wzajemnych stosunków łączących oba kraje oraz niektóre aspekty sytuacji międzynarodowej interesujące PRL i KRL-D.

WARSZAWA. 6 bm. w godzinach rannych opuściła Polskę udając się w drogę powrotną do kraju delegacja rządowa Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, której przewodniczył marszałek Kim Ir Sen, przewodniczący Gabinetu Ministrów KRL-D.

Przed odjazdem marszałek Kim Ir Sen wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie następującej treści:

Przed odjazdem marszałek Kim Ir Sen wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie następującej treści:

Przed odjazdem marszałek Kim Ir Sen wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie następującej treści:

Przed odjazdem marszałek Kim Ir Sen wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie następującej treści:

Przed odjazdem marszałek Kim Ir Sen wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie następującej treści:

Przed odjazdem marszałek Kim Ir Sen wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie następującej treści:

Przed odjazdem marszałek Kim Ir Sen wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie następującej treści:

Przed odjazdem marszałek Kim Ir Sen wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie następującej treści:

Przed odjazdem marszałek Kim Ir Sen wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie następującej treści:

Przed odjazdem marszałek Kim Ir Sen wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie następującej treści:

Przed odjazdem marszałek Kim Ir Sen wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie następującej treści:

Przed odjazdem marszałek Kim Ir Sen wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie następującej treści:

Przed odjazdem marszałek Kim Ir Sen wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie następującej treści:

Przed odjazdem marszałek Kim Ir Sen wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie następującej treści:

Przed odjazdem marszałek Kim Ir Sen wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie następującej treści:

Przed odjazdem marszałek Kim Ir Sen wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie następującej treści:

Przed odjazdem marszałek Kim Ir Sen wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie następującej treści:

Przed odjazdem marszałek Kim Ir Sen wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie następującej treści:

Przed odjazdem marszałek Kim Ir Sen wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie następującej treści:

Przed odjazdem marszałek Kim Ir Sen wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie następującej treści:

Gminne spółdzielnie naszego województwa pracują coraz lepiej

W ciągu minionych lat gminne spółdzielnie stały się poważnym czynnikiem rozwoju gospodarczego naszego województwa. Obok wpływu politycznego wywieranego na 70-tysięczną rzeszę swych członków, GS-y stały się organizatorami produkcji na wsi, oraz skupiły w swych rękach zaopatrzenie wsi w artykuły przemysłowe i skup produktów rolnych.

Organizatorską rolę GS widać najlepiej we wzroście areali upraw objętych kontrakcją. W latach 1953-55 chłopi zwiększyli areal kontraktowanych roślin z 2700 ha do ponad 12 500 ha. Skup nadwyżek rolnych wzrósł w tym samym okresie o 11 proc. W skupu ziemniaków w roku ubiegłym województwo nasze zajęło pierwsze miejsce w kraju. Z drugiej strony poważnie wzrosła ilość zbóż rozprawa dzianych przez GS. Tak np. ziarna siewnego na reprodukcję rozprawiono w ub. roku o 24 proc. więcej niż w roku 1955, ziarna na kontrakcję o 60 proc., na wolne zasiewy o 30 proc. więcej. Szczególnie dobre wyniki osiągnęły tutaj GS-y powiatów Słupsk, Walcz i Kolobrzeg.

Jednocześnie ze wzrostem upraw kontraktacyjnych i skupu powanej masy zboża, polepsza się zaopatrzenie wsi w artykuły przemysłowe, rosną obroty handlu detalicznego osiągając 962 mln zł w roku ubiegłym wobec 457 mln w roku 1952. Wartość sprzedanych maszyn rolniczych przekroczyła w ub. roku 6 mln zł. Stanowi to 2,5-krotny wzrost w porównaniu z rokiem 1952. Wzrost obrotów szedł w parze ze znaczącym rozwojem sieci punktów detalicznych, których obecnie mamy w województwie ponad 1330.

Równoległe z rozwojem sieci sklepów uruchamiane są punkty usługowe prowadzące wypiek chleba na wymianę, ubiór gospodarczy itp. Zaopatrują one przy tym ludność w pieczywo, wędliny. W końcu 1955 roku we wszech naszym województwie czynnych było 105 piekarni, 51 zakładów masarskich, 75 gospód ludowych i bufetów, 7 rozlewni piwa i wód gazowych itp. Ogółem w

ciągu ostatnich trzech lat GS-y uruchomiły 64 zakłady produkcyjne, podnosząc ich ilość w województwie do 242. Ponadto gminne spółdzielnie prowadzą wiele kopalń torfu dostarczając ludności paliwa. W obecnym sezonie GS dostarczą na wieś około 50 000 ton torfu. Pozwoli to naszym gospodarzom zaoszczędzić znaczne ilości węgla, poprawiając jednocześnie zaopatrzenie wsi w opał na zimę.

Ten ogromny rozwój GS w ostatnich latach idzie w parze ze wzrostem gospodarczości. Znajduje to swój wyraz w bilansie działalności GS. Tak np., gdy rok 1953 zamknięty został stratą w wysokości 11 milionów zł, a około 60 GS było nierentownych, to w roku 1955 wygospodarowano już zyski przekraczające 18,5 milionów zł, a ilość nierentownych GS spadła do 3.

Mamy już wiele spółdzielni-milionerów, takich jak: GS Czaplina - 1 mln zysku, GS Walcz - 900 tys. zł, GS Rydzewo - 830 tys., Szczecinek - 700 tys. zł. Półroczny bilans wykazuje obecnie dalsze zwiększenie zysków i pozwalają przewidywać, że w bieżącym roku, do „milionerów” lub „prawie milionerów” dołączą także GS-y: Złotów, Uszka, Swidwin i inne.

Wszystkie te osiągnięcia stały się możliwe dzięki znacznej aktywizacji mas członkowskich, które coraz wnikliwiej interesują się działalnością GS, wpływając na wzrost ich gospodarczości, likwidację marnotrawstwa i złośliwstwa. Znajduje to swój wyraz we wzroście szeregów członkowskich, od 48 343 w końcu roku 1953, do ponad 70 tys. obecnie. W tym samym okresie ilość komitetów członkowskich wzrosła z 487 do 1095, a ilość

pracujących w tych komitetach członków GS z 1 736, do 4 685 osób.

Warto również dodać, że na wzrost gospodarczości i rentowności GS miało znaczny wpływ systematycznie prowadzone szkolenie, które w ciągu 3 lat objęło 2 721 pracowników GS oraz ponad 3 tys. członków samorządu.

Oczywiście nie wszystko jest jeszcze tak jak być powinno. Wiele jeszcze jest braków w zaopatrzeniu, zbyt częste są wypadki lekceważenia krytyki, nie liczenia się ze zdaniem członków, zbyt wiele marnotrawstwa itp. Ogólna jednak tendencja rozwoju, oraz coraz większa aktywizacja mas członkowskich dają nadzieję, że z każdym rokiem praca GS będzie coraz lepsza.

(J)

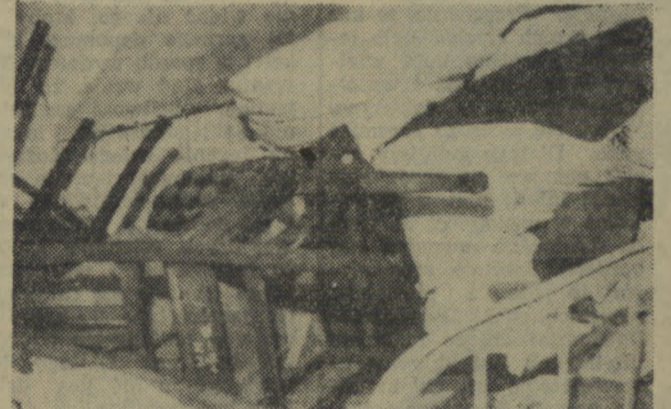
To jest łamanie praworządności...

Nie będzie przesady jeśli określiśmy ten wypadek (szczególny poniżej) mianem łamania praworządności, naruszenia praw obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. A teraz krótko o wydarzeniu bez precedensu.

19 czerwca 1956 roku zgłosił się do naszej redakcji z prośbą o interwencję ob. Jan Kukiel (zatrudniony, jako radca prawny w WZR), Wojciech Anczykowski (inżynier przedsiębiorstwa Wodno-Melioracyjnego) i Kazimierz Gaczyński (również, jako Inżynier pracujący w tym samym przedsiębiorstwie). Wyżej wymienieni zamieszkują od dłuższego czasu jednoizbowy lokal (3a) w willi przy ul. Piastowskiej nr 3 w Koszalinie, która pozostaje w administracji MO. Do zajmowanego przez nich pokoju przylega jeszcze drugi, gdzie mieszka wraz z żoną funkcjonariusz KM MO ob. Topczyński. Między sublokatorami dochodziło czasem do różnego rodzaju sporów, co jest zrozumiałe przy wspólnym użytkowaniu jednego mieszkania. Konflikt lokatorów ostatnio znacznie się jednak zaostrzył, a 18 czerwca br. do-

szło nawet do interwencji (na szym zdaniem też niesłusznej) patrolu lotnego Komendy Miasta MO. Aby przerwać ten za targ udaliśmy się do komendanta KW MO tow. Ordana, który oświadczył, że sprawa natychmiast się zajmie, wobec winnych zostaną wyciągnięte służbowe konsekwencje, a na-

kieli, Gaczyńskiego i Anczykowskiego z zajmowanego przez nich pokoju. Decyzją wiceprzewodniczącego Prezydium MRN w Koszalinie ob. Fabiańczyka i Wydziału Kwaterunkowego (z dnia 7. VI. 1956 r.) podczas nieobecności zamieszkałych, w dniu 22. VI. 1956 r. dokonano w towarzystwie funkcjonariusza KM MO jawnej eksmisji. Wszystkie rzeczy przeniesiono do pomieszczenia na strychu (3x4 m), przyklepiając na drzwiach gro-



Wszystkie rzeczy przeniesiono na strychu::

stępnego dnia tj. 20 czerwca br. Redakcja otrzymała wyczerpującą odpowiedź. Niestety do dzisiaj nie wiemy czy winni zostali ukarani. Natomiast jakby w ślad za naszą interwencją, postąpiła naprzód niemal w błyskawicznym tempie sprawa... całkowitego wykwaterowania ob. ob. Ku-

nie brzmiały dokument z pleczką Prezydium MRN. Trzej lokatorzy nie dając za wygraną interweniują po kolei w KC, KW, Wojewódzkiej Prokuraturze i Prezydium Woj. RN w Koszalinie (osobiście u towarzyszy Kawiaka i Wróblewskiego). Dopiero po interwencji Wydziału Kwaterunkowy Prezydium MRN postanowił cofnąć nakaz o eksmisji... i z powrotem w dniu 27. VI. 1956 r. wprowadzić ob. Kukiel, Anczykowskiego i Gaczyńskiego do dotąd zajmowanego przez nich lokalu.

Sprawa — potwarzamy cichnąca na miłe skądami, sprawa bez precedensu nie może być na tym zakończona. Domagamy się surowego ukarania winnych.

Uwaga uczestnicy konkursu PKO

Do organizatorów konkursu pod nazwą „Uczmy się racjonalnego gospodarowania budżetem domowym” wpłynęło już około 2 000 zgłoszeń.

Wszystkich zainteresowanych należy zawiadomić, że termin konkursu nie upływa z dniem 5 lipca, a z dniem 5 sierpnia. Nieporozumienie wynika stąd, że w kuponie konkursowym wydanym przez PKO znalazł się błąd drukarski. Wobec powyższego ci wszyscy, którzy nadesłali już kupony konkursowe będą musieli cierpliwie poczekać na wylosowanie nagród jeszcze około miesiąca. Rzecz jasna, że nadesłane już kupony będą uwzględnione przy losowaniu.

Dodać należy, że dodatkowe warunki konkursu umożliwiają wzięcie w nim udziału jeszcze teraz. Należy wpłacić na książeczkę oszczędnościową w bieżą-

cym miesiącu kwotę minimum 150 zł i w sierpniu (do 5) również kwotę 150 zł.

Co Gdzie Kiedy?

Teatr
„Don Karlos” — F. Schillera (sala WDK) — w wyk. Teatru Dolnośląskiego.
Początek o godz. 20.

Kino
NOWA HUTA — Przed maturą.
Seanse o godz. 10, 18 i 20.
„Młoda Gwardia” — Rokoszw — niecynne.
WDK — Klub Piekwicka.
Seanse o godz. 17.30.

WRadio

PROGRAM II
na fal 367 mtr.
na dzień 7 bm. (sobota)
Program dnia: 5.50, 11.30.
Wiadomości: 8.30, 6.30, 8.00, 8.30, 12.04, 14.00, 18.15, 21.30, 23.30.

5.05 „W szybkich tempach”
6.10 Muz. taneczna. Od godz. 7.10 do 9.00 Transmisja pr. I.
11.35 Konc. chóru rozgl. wrocławskiej PR. 12.10 Przegląd prasy. 12.15 Na swojską nutę.
13.00 Aud. dla wsi. 13.10 Muz. rozrywk. 13.45 Pleśńi romanzyków niemieckich. 14.10 „Przyjaciół”. 14.40 Konc. z utw. „Muz”. 15.35 Konc. ork. mandolinistów. 16.00 Dla każdego coś miłego. 17.00 „Bawimy się na wczasy” — aud. dla dzieci. 17.30 Na warszawskiej fał. 18.00 Kedyś: uwert. teatralna. 18.20 Aud. aktualna. 18.35 Mel. lud. Korzyki. 19.00 Muz i aktualności. 19.30 Nowości muz. rozrywk. 20.00 Zagadka lit. 20.30 Aud. estradowa „Afrontem do morza”. 22.00 Muz. taneczna. 22.30 Gra kwintet rym. z Poznania. 22.58 Konc. wieczorny.

PROGRAM II
na fal 367 mtr.
na dzień 8 bm. (niedziela)
Program dnia: 6.36, 11.50.
Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.15, 17.00, 21.30, 23.50.

6.41 Od melodii do melodii.
8.25 Przegląd prasy. 8.30 „50 dla młodoci”. 9.00 Chór i ork. Politechniki Krakowskiej. 8.20 „Ociec i syn”. fragm. pow. M. Smolarskiego pt. „W pałacach złotego chana”. 9.40 Aud. dla dzieci w wieku przedszk. 10.00 Nowe nagrania. 10.30 Poezja i muz. 11.00 Aud. oświatowa. 11.20 Pleśńi komp. polskich. 11.40 Listy do kobiet. 12.04 Foranek symf. 13.08 Radz. muz. rozrywkowa. 13.30 Fragm. jubileuszowego konc. chóru „Surma”. 14.10 „Dwóch panów z Weroni” fragm. komedii W. Szekspira. 15.00 Konc. chopinowski. 15.30 Z życia Związku Radzieckiego. 16.00 Konc. krakowskiej orkiestry i chóru PR. 17.05 Fel. aktualny. 17.15 Konc. estradowy. 18.15 Muz. taneczna oraz wyniki imprez sport. 18.58 Plus staropolskie. 19.15 Wesoly kramik. 19.30 Drobne utwory wielkich mistrzów. 20.00 Gra zespołu Haralda. 20.30 „Przed przyjęciem” opow. Sammerseta Maughana. 21.00 Wieczorna serenada. 21.57 Muz. taneczna. 22.30 Wład. sportowe. 22.40 Muz. różnych narodów — Szwalczaria.

dyskusja

tego, co dobre, od tego, co złe, zarówno w doświadczeniach budownictwa socjalizmu, jak i całego ruchu robotniczego, wzbogacenie teorii i praktyki komunistycznej.

Tym właśnie dążeniem kierował się tow. Togliatti stawiając pod dyskusję sprawę stosowania zasady polcentryzmu w stosunkach między partiami komunistycznymi. To samo można powiedzieć o bardzo dyskusyjnych wnioskach przewodniczącego Wykonawczego Komitetu Robotniczego FLRJ, tow. Kardelja, na temat roli partii w społeczeństwie socjalistycznym.

Warto podkreślić, że w wymianie poglądów, w której powiedzenie Marksa „de omnibus dubitandum” znajduje pełne zastosowanie, jedyną sprawą jest dla wszystkich uczestników dyskusji bezsporna. A mianowicie fakt, że doświadczenia radzieckie — zarówno w dziedzinie zdobycia władzy przez lud pracujący jak i w dziedzinie budownictwa socjalizmu — pozostają pierwszym historycznym wzorem konsekwentnej działalności rewolucyjnej.

Oczywiście, bzdurą jest twierdzenie prasy burżuazyjnej, że dyskusja, z której przytoczyłem tu tylko niektóre fragmenty, rozwija się wbrew stanowisku KPZR. Przede wszystkim dyskusja ta zainicjowała sama KPZR na XX Zjeździe. Poza tym sam przebieg dyskusji, co podkreśla ogłoszona ostatnio uchwała KC KPZR — wska-

zuje, że wszystkie oświadczenia partii komunistycznych mówią o rewolucyjnym znaczeniu XX Zjazdu. Polemizując zaś z jedną z tez wywiadu tow. Togliattiego, uchwała podkreśla jego wy-czerpujący i ciekawy charakter.

Wyrazem stanowiska KPZR jest również podpisana w Moskwie deklaracja radziecko - jugosławińska. Historyczne znaczenie tej deklaracji polega nie tylko na tym, że przywrócone zostały w pełni przyjazne stosunki między Związkiem Radzieckim i Jugosławią w dziedzinie współpracy między państwowej i międzypartyjnej. Sądzę, że rzeczą najistotniejszą jest to, że stanowi ona taki model stosunków między państwami komunistycznymi, w którym współpraca między nimi oparta jest na równości praw, przyjacielskiej, szczerzej i dostępnej dla światowej opinii publicznej krytyce oraz wymianie doświadczeń, stanowićcych wspólny wkład w teorię i praktykę budownictwa socjalistycznego.

Te zasady, które charakteryzować muszą stosunki między wszystkimi partiami komunistycznymi i robotniczymi oraz stosunki tych partii z partiami socjalistycznymi i wszystkimi ruchami postępowymi, będą miały szczególne znaczenie dla stosunków między partiami w krajach budujących socjalizm.

Jak wiadomo, w ciągu ponad 10 lat istnienia obozu socjalistycznego, każda różnica zdań na temat dróg bu-

dowy socjalizmu oceniana była jako zagrożenie jednociści ruchu komunistycznego. Nie miejsce tu na rozważania czy teza ta była tylko wynikiem troski o losy socjalizmu. W niczym nie zmieniło to faktu, że najbardziej bolesnym rezultatem fałszywości tej tezy była decyzja Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych z 1948 roku w sprawie Jugosławii. W innych krajach budujących socjalizm wyraziła się ona w mechanicznym stosowaniu wszystkich doświadczeń i całej praktyki radzieckiej. Stąd też to, co było w Związku Radzieckim niesłuszne, zostało powtórzone, choć w innej skali, w krajach demokracji ludowej.

Nowości stosunków między partiami w krajach obozu socjalizmu wyrazi się w krytycznym i wzajemnym korzystaniu z doświadczeń w budownictwie socjalistycznym. Co się zaś tyczy najbliższego okresu, to cenna myśl wyraża tow. Togliatti, mówiąc o współzawodnictwie między partiami komunistycznymi i robotniczymi, znajdującymi się w władzy wokół najlepszego sposobu uniknięcia dawnych błędów.

Prasa burżuazyjna, pisząc o wystąpieniach poszczególnych partii w toczącej się debacie, ciągle zadaje pytanie: oderwie się czy się nie oderwie? Jak widać, ciągle pozostaje ona w epoce stalinowskiej. A tymczasem ruch robotniczy wkroczył w nową epokę, w epokę najszerzej i najtrwalszej, bo opartej na szczeroci jedności.

WŁODZIMIERZ ZRALEK

»Myślenie ma kolosalną przyszłość«

Tytuł ujętem w cudzysłow dlatego, że jest to hasło, pod którym toczyła się dyskusja na II krajowym spotkaniu przedstawicieli Klubów Młodej Inteligencji w Warszawie. Ilość uczestników była naprawdę imponująca. Niech świadczą o tym fakt, iż obrady odbywały się, nie jak poprzednio — w niewielkiej salce, ale w Domu Poselskim, którego sala konferencyjna nie wydawała się zbyt obszerną na przeszło 120 przedstawicieli inteligencji z terenu.

DYSKUSJA była ożywiona. Padały głosy pełne niekiedy oburzenia i rozgoryczenia na istniejący w wielu dziedzinach stan. Jednak żaden z tych głosów nie trącił pesymizmem i abnegacją. Przeciwnie, w każdym z nich słychać było jednak brzmiającą nutę wielkiej woli działania i współuczestniczenia w dokonywanych się w kraju przemianach. Dlatego mniejszy nacisk położono na reedukację samej inteligencji, a stwierdzano w większości, że trzeba działać na zewnątrz. Najbardziej dobitnie sformułował to jeden z plastyków opolskich, kol. Jesionowski. Powiedział on, że zadaniem inteligencji jest aktywne uczestniczenie w całokształcie naszego życia społecznego i kształtowanie go według zasad rozsądku i ogólnego dobra. Taki kierunek działania pokrywa się z zadaniami Frontu Narodowego, stąd też wynika jego poparcie dla potężniejszego z każdą chwilą ruchu klubowego.

działów kultury oraz komitetów partyjnych nie posiada do dziś dnia stałego lokum. Wprawdzie nikt nie kwestionuje konieczności przydzielenia klubowi lokalu, jednak jak dotychczas nie widać nikogo, który w tej sprawie dopomógł klubowi w sposób wydatny. Nie wynika stąd wcale, że nie istnieje możliwość znalezienia jakiegokolwiek lokalu na terenie całego Koszalinia, natomiast istnieje całkowicie usprawiedliwione na tej podstawie mniemanie niektórych członków klubu, że inteligencję i jej poczynania traktuje się tutaj nadal jeszcze jako zło konieczne, a w najlepszym wypadku obojętne. Dlatego też praca klubu nie jest taką jaką być powinna.

Z PRÓB porównania tego, co robi nasz klub i inne kluby w kraju, wynika kolosalne wprost zadania dla niego na najbliższą przyszłość. Klub w Opolu np. postuluje zmiany w budżecie inwestycyjnym miasta, zmiany podjętowane przemysłową analizą potrzeb swego terenu. Zachodzi więc pytanie — czy u nas wszystko dzieje się aż tak dobrze, że inteligencja nie jest w stanie już w niczym pomóc, niczego zasugerować czy też zaproponować pewnych zmian np. w budżetach w dziedzinie zaspokajania najbardziej istotnych i palących potrzeb na naszym terenie? Warto o tym naprawdę pomyśleć.

Innym aspektem zadań klubu jest śmiało i rzeczowo dyskusowanie zjawisk naszego życia. Będzie ono rzeczowe i w miarę obiektywne wtedy tylko, gdy w toku wymiany przeliczeń i skrajnych zdań wyłoni się jednolita koncepcja ogółu, oparta na przekonaniu wszystkich, że jest słuszna. Nie może więc być mowy o jakimkolwiek hamowaniu dyskusji pod pretekstem tzw. czujności. Dla przykładu warto przytoczyć potraktowanie przez niektórych dyskusji o AIK czy na temat nakazów pracy dla absolwentów wyższych szkół, które to tematy poruszał ostatnio klub w Słupsku. Prawda rodzi się w walce przeciwieństw, stąd należy uznać konieczność ich istnienia. Likwidować je należy przy pomocy rzeczowej polemiki i siły argumentów. Oto dlaczego większość zjazdu warszawskiego odrzuciła tendencję wykluczenia z uczestnictwa w pracy klubów ludzi obcych nam światopoglądowo.

W WARSZAWIE dyskutowano także nad tym, kogo można nazwać inteligentem. Odrzucono teorię, że inteligent, to tylko publiczność Moskwy podziękował zespołowi polskiemu za doskonały koncert i życzył im powodzenia oraz dalszych sukcesów. (wi)

przesłankę prawdziwe wnioski. A takich jest wśród nas chyba wielu.

Na zakończenie spotkania specjalnie powołana komisja przedstawiła wnioski. Było ich wiele. Postulowano między innymi przekształcenie międzyklubowego pisma „Nowy Nurt” na ogólnokrajowe pismo kulturalno-społeczne, omawiające problematykę Frontu Narodowego i związanej z nim inteligencji. Uchwalono tak że zwołanie ogólnokrajowego zjazdu inteligencji (a nie jej przedstawicieli), na którym podsumowaliby jej wkład w przebudowę ideologiczną i ekonomiczną kraju. Proponowano także nawiązanie kontaktów ze środowiskami Polaków za granicą jak to uczynił np. klub w Łęczycy, który utrzymuje korespondencję z grupą Polaków — założycielami pierwszego na terenie Urugwaju polskiego muzeum.

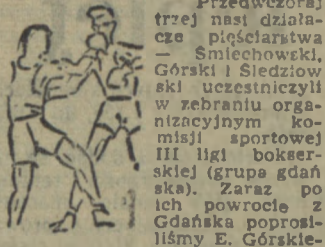
Spotkanie to pogłębiło wzajemną znajomość przedstawicieli klubów terenowych i przyczyniło się niewątpliwie w konsekwencji do wzmożenia aktywności w pracy klubowej na terenie całego kraju i chyba także na terenie naszego województwa.

Czego życzymy sobie na pewno wszyscy.

L. N.

SPORT

2 września startuje III liga



Przedwczoraj trzy nast działacze pięściarstwa — Smiechowki, Górski i Siedziowski uczestniczyli w zebraniu organizacyjnym komisji sportowej III ligi bokserkiej (grupa gdańska). Zaraz po ich powrocie z Gdańska poprosiliśmy E. Górskiego o krótką informację na temat III ligi.

— Kiedy rozpoczynają się rozgrywki? — Już 2 września. Rozłożymy I rundę spotkań mistrzowskich.

— Przeciwnie nie są łatwi do pokonania. Jak sądzić, czy nasze zespoły dadzą sobie radę? — Trudno przewidzieć, bo, jak widać, mieliśmy zbyt mało spotkań z zespołami innych okręgów. Dla rozpoznania się w możliwościach naszych przeciwników...

Kocerką w finale w Henley

LONDYN. Najlepszy polski wioślarz Teodor Kocerka skutecznie broni na dorocznym regacie wioślarskim w Henley zdobytych w ubiegłym roku „diamentowych wioślarzy”. W piątek, o 11.00, Kocerka w wyścigu półfinalowym pokonał pewnie młodą Anglika Astilla. Polak, mimo ciężkich warunków atmosferycznych, uzyskał dobry czas — 8.29.0.



W Rozlewni Centralnych Piwnic Win Importowanych w Poznaniu, jednej z czterech w kraju, rozlewa się około 12 gatunków win pochodzących z różnych państw. W roku bieżącym rozlewnia otrzymała ma po raz pierwszy wina greckie. Na zdjęciu: lakowanie i etykietowanie butelek z winem.

ków, Sparta Koszalin postanowiła zaprosić na 15 bm. inowrocławską Gopłanię. To jest zespół wysoko notowany w naszej grupie. Działacza z bydgoskiego i gdańskiego, którzy na pierwszym miejscu stawiają Stal-Turbina z Elbląga. Iteż, że tylko Gopłania może pokusić się o niepodzielenie. Atakujemy więc od razu „górze” i zobaczymy, co z tego wyjdzie.

— Jak przygotowują się zespoły Sparty i Kolejarza do czekających ich walk III-ligowych? — Jeśli chodzi o Kolejarza, to mogą powiedzieć tylko tyle, że trenują solidnie i mają niezły zespół. Dopiero praktyka pokaże, na co ich stać. Jeśli chodzi o Spartę, to połączyliśmy się z zespołem WKS 234. Fuzyja obu sekcji niewątpliwie wyjdzie nam na dobre. W tej chwili np. mamy już około 15 zawodników mogących wystąpić w I drużynie.

— W tym roku spadła dwuletnia mistrzostwo trzech województw. Dwie najlepsze drużyny zakwalifikują się do III ligi. Gdyby natomiast z ekstraklas spadła jakaś drużyna z okręgów wchodzących w skład naszej grupy, to wtedy pozostałyby tylko jeden wicemistrz.

— Kolejarz Słupsk będzie rozgrywał mecze mistrzowskie chyba w remizie strażackiej. A Sparta? — To nasz największy kłopot. Cała nasza nadzieja w tym, że będziemy mogli korzystać z sali przy ul. Morskiej. W przeciwnym razie „leżymy” finansowo.

— No, do tego chyba nie dojdzie. Mamy również nadzieję, że wypożyczenie sali da się załatwić.

Boks na stadionie Sparty

W sobotę, tj. dzisiaj, na stadionie Sparty zostanie rozegrany towarzyski mecz pięściarski pomiędzy drużynowym mistrzem i wicemistrzem Pomorskiego Okręgu Wojskowego. Mecz odbędzie się na wolnym powietrzu, o godz. 18-tej.

Terminarz rozgrywek III ligi bokserkiej

- 2. IX. — Kolejarz Słupsk — Gopłania Inowrocław, Turbina Elbląg — Wisła Tczew, Sparta Koszalin — Stal Grudziądz;
- 20. IX. — Gopłania — Stal Grudziądz, Wisła Tczew — Sparta Koszalin, Kolejarz Słupsk — Turbina Elbląg;
- 7. X. — Turbina Elbląg — Gopłania.

Piłkarze Arki w Koszalinie

W nadchodzącą niedzielę o godz. 15 na stadionie Sparty w Koszalinie kozykarze Startu gościć będą swych imienników ze Sławna.

W godzinę później piłkarze Startu-Baltyk spotkają się w towarzyskim meczu z III-ligowym zespołem gdańskiej Arki.

Wstęp na obie imprezy jest bezpłatny.

Zwycięstwo Gorzelaka w Saint Yan

Pięknym sukcesem naszego reprezentanta Gorzelaka zakończyła się czwarta konkurencja szybowcowych mistrzostw świata — przelot na trasie trójkąta o obwodzie 100 km (Saint Yan—La Palice—Roanne—Saint Yan). Polak przeleciał trasę w 1 godz. i 52 min. wyprzedzając swoich konkurentów o prawie 50 min. Dzięki temu wspaniałemu zwycięstwu Gorzelak awansował — wg prowizorycznych i nieoficjalnych obliczeń — w klasyfikacji po czterech konkurencjach na drugie miejsce.

W niedzielę Spartakiada FGR

W niedzielę o godzinie 9,30 na stadionie Kolejarza została otwarta Spartakiada Zjednoczenia PGR w Słupsku. W rozgrywkach sportowych weźmie udział około 150 uczestników, mistrzów i wice mistrzów odbytych uprzednio spartakiad zespołowych.

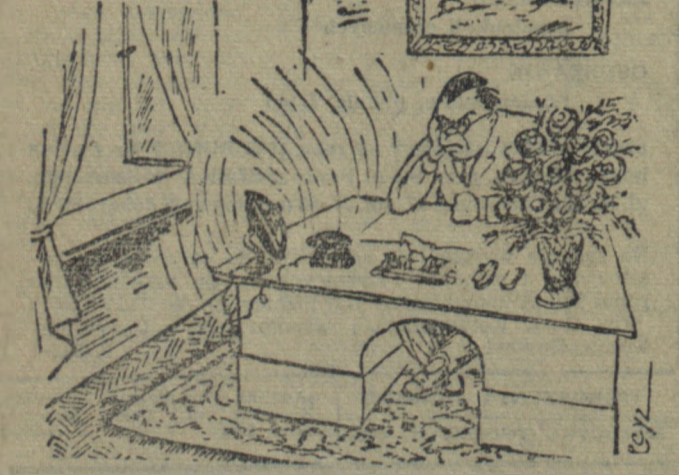
TS.

»Błękitny Jazz« cieszy się w Moskwie wielkim powodzeniem


2 bm. rozpoczął swe gościnnie występy w Moskwie polski państwowy zespół muzyczny „Błękitny Jazz” pod dyktando R. Damrosza. Pierwszy występ zespołu spotkał się z ogromnym powodzeniem u publiczności. Na koncercie, który odbył się w Teatrze Letnim „Ermitaż”, przybyło ponad 1700 widzów, w tym wielu artystów i muzyków radzieckich. Obecni byli również przedstawiciele ambasady PRL w Moskwie. Gorąco oklaskiwano występy sołowe Ady Bel, Rene Glaneau, Carmen Moreno, Józefa Grabarskiego i kwartetu wokalistów.

Na skutek bardzo częstego bisowania pierwszy koncert „Błękitnego Jazzu” trwał ponad 3 godziny. Po koncercie dyrygentowi R. Damroszowi oraz solistom artyści radzieccy wręczyli wianki kwiatów.

HUMOR



— Nowy wiatraczek, co dzień świeże kwiaty na biurku. Oni mi zarzucają, że nie dbam o higienę pracy.

I.G. KAMINSKI  CZERWONY SOKÓŁ

Bogusław fari dłoń skronie: odczuwał się znów ból pod czaszką. Zbyt wiele wrażeń zwałilo się nań w ostatnich dniach, ogłuszyło. Jeszcze się szamotał jak szczupak w sieci, uderzał to tu, to tam, nie wiedząc jaką drogę ma obrać. Czuił na sobie wyciekające spojrzenie kanclerza — trzeba wreszcie się zdecydować.

— Jak liczną drużynę mogę zebrać w Wologoszczy? — Kleist rozłożył ręce: — Nie duży. Skarb jest pusty, nie ma pieniędzy na utrzymanie lancznych, zresztą niastwojska nie da. Kupcy przynieśli wieści, że elektor szykuje się do wojny, trzeba sposobie obronie. Z tego samego powodu musi zostać załoga w zamku.

— Więc? — Pięćdziesiąt z młodzieży rycerskiej. Tych, którzy na dworze przebywają i po jednym z okolicznych zamków. Do jutra wieczora mógłbym ich ściągnąć, oczywiście na księżycy rozkaz.

— Taka jest moja wola — potwierdził Bogusław. — I zaraz co koni wyskoczy popędzie do Barda. Ty zaś — wymierzył palec w pierś kanclerza — odpowiadasz za obronę miasta i warowni.

— Zawezwę rajców, starszych cechowych, co znaczniejszych kupców — niech sypną guldenów... — Twoja sprawa — przerwał mu książe. — Będziesz tutaj sprawował władzę w moim imieniu, aż powrócę. A ludowi każ ogłosić, że dwór będzie stał w Wologoszczy i że my, Bogusław X, władca Pomorza, Kaszubów i Wenedów, hrabia na Guezkowie, pan Ziemi Lęborskiej i Bytowskiej — objęliśmy nasze władze we

władanie. Wszystek lud tak miejski jak i wiejski, w opiekę przed rabusiami bierzemy, a krzywdzieliem zgodnie z prawem wymierzać będziemy sprawiedliwość. Niech kupcy prowadzą swe wozy na wsze światła strony, niech żeglarze rozepną żagle, chłop w pole wyjdzie, a rzemieślnik pochylł się nad warsztatem. Zrozumiałeś?

— W niedzielę u św. Piotra odśpiewamy „Te Deum laudamus” — odparł Kleist.

— Ej, czy nie za wcześnie?

— Na pewno nie. Mądrze sobie poczynamy. Stary Kleist doczekał się wreszcie, że spór między Wologoszczą a Bardem, ta przekłeta zadrą w pierś pomorskiego Gryfa, zostanie zniweczony. Bieda teraz wrogom. Jestem pewien, że będziesz miał ciężką rękę i dla warcholów i dla Brandenburczyków. Już widzę ojczyznę naszą potężną i bogatą! — podniósł się i wyciągnął przed siebie dłoń w proroczym geście.

Bogusław zauważył: — Można by pomyśleć żeś hardem, a nie kanclerzem. Zamiast wróżyć z chimur, zajmij się moją drużyną!

Speszony Kleist zapomniał języka. Rozwarł usta i zastylł w bezruchu jak uosobienie zdumienia. Popatrzeni na siebie i roześmiali się razem długo i serdecznie.

Rankiem po kąpiel Bogusław kazał się długo polewać zimną wodą i prychał z zadowolenia, ilekroć lodowaty strumień dech mu zapał. Ubrał przygotowany dlań strój z brązowego aksamitu, obcisnącej szczerlinie nogi i tors; rękawy hy-

ly obszerniejsze. Na piersi zwisał mu na złotym łańcuchu medalion z Grytem, u boku — wąski miecz z rekością i pochwą przybraną srebrem, złotem i drogimi kamieniami. Płaszcz sięgający połowy łydek, spięty polską modą pod szyją i kolpak z pękiem orlich piór dopełniały ubioru.

Nie mówiąc nic nikomu, wymknął się boczną bramą z mury zamku. Błądził trochę w pobliskim lasku, potem wdrapał się na najbliższe wzgórze, skąd oko chwyciło szarą plamę morza. U stóp miał miasto, dalej wyspę zamkową z wysoką wieżą warowni. Widać z niej było wszystkie okolicy zanim jeszcze z Baltyku wpłynęły na Pianę. Tędy właśnie, na krótko tylko zamierzającym korytem Piany, przechodziły w drodze do Szczecina ociężałe kogit Hany, trzymasztowe holki szwedzkie i dunskie, a ostatnio coraz częściej żwonne karawele, budowane w Gdańsku. Oto dlaczego bogaty Szczecin czuł tylko wtedy respekt przed księciem, gdy trzymał załogę w Wologoszczy. Zanimknięcie ruchu na rzece równało się dla Szczecina katastrofie.

Książę rozsiadł się wygodnie na trawie i spoglądał w zadumie na rozpościerający się przed nim widok. Morze... Tam u horyzontu leżały nieznanne dlań kraje, zamleszkane przez ludy o odmiennych obyczajach i mowie — Brytania, Francja, Hiszpania. Żeglarze opowiadają o ziemiach, gdzie żyją ludzie o skórze czarnej, a gorąc tam taki, że słońce zapala najgrubszy pergamin. Jeszcze dalej panstwa niewiernych Turków i Tatarów, sięgające końca świata. Żeby tak kiedyś obejrzeć wszystkie te cuda, popłynąć przez morza bezkresne, obce lądy przemierzyć...

Ktoś dotknął nagle ramienia Bogusława. Ujrzał brodatego starca w postrzępionej sukni, długiej do kostek, wspartego na kosturze. Kociстым palcem pokazywał coś przed sobą.

— Widziałś?

(c d. n.)



Na marginesie przeglądu niemieckich zespołów artystycznych

Powietrze — to nie materiał twórczy

TEZA stwierdzająca, że myślenie ma kolosalną przyszłość — znalazła raz jeszcze potwierdzenie na przeglądzie najlepszych amatorskich zespołów artystycznych ludności niemieckiej naszego województwa. Oczywiście, nie chodzi tu o myślenie „w ogóle”, abstrakcyjne. Przekonał się, że tak myśleć to potrafi wielu...

Nie uprzedzamy jednak faktów.

W okresie szeroko rozwijającego się amatorskiego ruchu artystycznego wyłoniła się potrzeba zorganizowania wśród niemieckiej ludności naszego województwa szerokiej pracy zarówno kulturalnej, jak i oświatowej. Rozsądnie zaczęto rozprawiać o materiałach świetlicowych, tekstach sztuk i piosenek w języku niemieckim, które ułatwiłyby pracę nowoorganizowanemu zespołowi. Wiadomo, że takich materiałów nie wydajemy, ale przyjazną współpracą z Niemiecką Republiką Demokratyczną gwarantowała dostateczne zaopatrzenie zespołów amatorskich we współczesną twórczość postępowych niemieckich poetów, w piosenki śpiewane przez młodzież z FDJ, w sztuki teatralne itp.

Centralna Rada Związków Zawodowych istotnie zaczęła sprowadzać książki z NRD. Do Wojewódzkiego Domu Kultury Zw. Zaw. w Koszalinie przychodziły ich całe paki.

I co dalej? Książki te przychodzą po dziś dzień. Są to zbiory piosenek, niewielkie ilości wierszy, ze 2 egzemplarze tak bardzo potrzebnych jednoaktówek i sztuk teatralnych, a o układach tańców ani słychu.

Nie można tu chyba mówić o wadliwej polityce zakupu i rozprowadzania materiałów, ale o absolutnej niewiedzy (centralnie, centralnie) dotyczącej potrzeb niemieckich zespołów. A przecież — jeżeli się już coś robi — warto przemyśleć wszystko w szczególności, aż do rezultatów włącznie.

Rezultaty w naszym województwie są takie, że młodzież niemiecka chętnie organizuje zespoły amatorskie, ale brak jej materiałów, z których mogłaby czerpać jakiś określony repertuar.

Dwa lata temu, na wojewódzkich eliminacjach niemieckich zespołów artystycznych, mówiło się wiele o brakach repertuarowych, o pomocy instruktorskiej, konieczności dostarczenia tym zespołom odpowiednich materiałów świetlicowych itp.

W tym roku, na przeglądzie najlepszych amatorskich zespołów ludności niemieckiej zorganizowanych przez Zarząd Wojewódzki ZMP, mieliśmy możliwość porównania wyników. Porównania te wypadły smutnie.

Już na początku dał się zauważyć brak pomocy instruktorskiej. Wielozwrotkowe piosenki zespołu z PGR Kwakowo śpiewał w całości, nie podając nazwisk kompozytorów. Podobnie z recytacjami i poezją Heinego, Brechta czy Kuby? Istnieją podstawy do poważnych obaw, że ludność niemiecka z naszego terenu nie zna twórczości i nazwisk postępowych poetów i pisarzy niemieckich.

Powiedzmy sobie szczerze: przegląd pokazał wiele dobrej chęci ze strony młodzieży,

lecz żadnych walorów artystycznych. W związku z tym strona wychowawcza ruchu amatorskiego stoi pod znakiem zapytania.

Najbardziej potrzebne są w tej chwili teksty jednoaktówek i skeczów. Unikniemy wówczas wygrzebywanych z lamusa tekstów, o których można jedynie powiedzieć, że są „nijakie”. Oto motyw jednej z jednoaktówek, wystawianych na przeglądzie w Słupsku: maż improwizuje własną śmierć, aby się przekonać o wierności żony. Słucha jej rozmowy z sąsiadką i zrywa się oczywiście w odpowiednim momencie aby — jakby określił wiechowul pan Piecyk — „podregulować rodzinne stosunki”.

Zaskakujące jest również to, że młodzież niemiecka nie zna własnych tańców ludowych. Na siedem zespołów artystycznych (Sycewice i Tychowo — zespoły szkolne, Plaszewo, Pieńkowo, Machowinko, Garbno i Łąbrsko — młodzież z PGR-ów) tylko jeden zespół przygotował taniec tyrolski. Był nim zespół artystyczny z Łąbrska, który chciał przygotować się do przeglądu jak najlepiej, ale przekonał się w trakcie pracy, że dobre chęci nie wystarczą.

„Wiemy — mówili w przerwach występów, — że taniec tyrolski jest ubogi w układzie, ale nikt nie zna figur tańca”. Tadeusz Pieczyński, kierownik PDK ze Świdwina opiekujący się tym zespołem jest jednak dobrej myśli. Zapewnia, że zespół będzie tańczył ludowe tańce niemieckie i to w bogatym układzie. Pewność jego wynika stąd, że będąc ostatnio w Warszawie, dosłownie skradł egzemplarz z opisami tańców niemieckich.

Przekonał jesteśmy, że to nie rozwiąże jednak sytuacji wszystkich zespołów.

Ciekawe jest również to, że w repertuarze niemieckich zespołów nie ma nic (piosenki, czy skecze) o warunkach pracy w PGR-ach, o ich życiu. Duet żeński z Kwakowa o wyraźnym charakterystycznym zabarwieniu miałyby świetne pole do popisu. Tego rodzaju rzeczy musiałaby tworzyć sama młodzież, której zresztą nigdy nie brak konceptu. Trzeba tylko rozruszać inicjatywę zespołów.

Na zakończenie należy raz jeszcze wystąpić — w imieniu niemieckich amatorskich zespołów artystycznych — pod adresem WRZZ i CRZZ: dostarczać materiały świeżo ilicowe. Potrzebne są lekkie piosenki, wiersze, inscenizacje, jednoaktówki i fańce. Z powietrza nikt niczego nie stworzy...

J. SLIPINSKA

Z WYSTAWY „KOREA, KRAJ I LUDZIE” OTWARTEJ W DN. 3 BM. W PALACU KULTURY I NAUKI W WARSZAWIE



Na zdjęciu: „Do piekarza”. (CAF — fot. M. Wrocławski)

Z nieopublikowanych listów Gorkiego

Z przygotowywanego przez archiwum A. M. Gorkiego tomu korespondencji podajemy za czasopismem „Literaturna Gazeta” kilka listów rzucających światło na stosunek Gorkiego do zagadnienia międzynarodowej współpracy kulturalnej.

DO HERBERTA WELLSA

Drogi i Czcigodny Przyjacielu!

Udało mi się mimo wszystko zorganizować wreszcie czasopismo literacko - naukowe o charakterze informacyjnym¹⁾. Cel czasopisma: zaznajomienie Rosji z życiem intelektualnym Europy. Pierwszy numer już się składa. Zawierać będzie przesłany uprzejmie przez D. Gaisworthy'ego krótki artykuł o obecnym stanie literatury angielskiej, artykuł Franca Hellensa o literaturze Belgii. Roman Rolland da obszerny artykuł o Hindusie Gandhim. Zaprosiłem do współpracy Hiszpana, Holendra, Amerykanina — Barret Clarka i wielu innych cudzoziemców.

Proszę Pana uprzejmie o napisanie dla czasopisma kilku kartek i w ogóle o pomoc w tej sprawie nader

doniosłej i potrzebnej dla Rosji.

Proszę Pana o podanie pisarza, który przysłałby artykuł zawierający 80 tys. słów na temat: Jaki wpływ wywarła wojna na Anglię w ogóle, zwłaszcza zaś na intelektualistów — pracowników nauki i sztuki? Jeśli zna Pan człowieka będącego w stanie dobrze nasświetlić to zagadnienie — niech go Pan namówi do napisania artykułu!

Z kolei: Czy zna Pan osobiste Soddy'ego i Rutherforda²⁾? Czy nie napisaliby oni niewielkich szkiców o współczesnym stanie badań nad radem, czy też o teorii atomowej?

Jeżeli nie zna ich Pan — proszę o podanie mi ich adresów.

Niech mi Pan wybaczy, że Pana niepokoje, ale — tak bardzo pragnąłbym u-

możliwie swemu krajowi za znajomością się z życiem umysłowym Europy, od której Rosja jest oderwana. Wy daje mi się, że w naszych szalonych czasach na pracę rozumu należy kłaść szczególny nacisk. Jest tak jak gdybyśmy zapomnieli o organizującym, zbawiennym znaczeniu pracy, o ogromnej roli ducha.

Tak więc — czekam na Panski artykuł. Proszę mi wybaczyć, że się naprzykrzam. Troszczę się nie o siebie.

Jak się Panu powodzi, co Pan porabia? Jak zdrowie kochanego Jeepa³⁾?

Wszystkiego najlepszego, mocno ścisłami dłoń.

M. GORKI

21. II. 23, Saarow. Fürstentwale.

¹⁾ Czasopismo „Biesiada”.
²⁾ Fr. Soddy (ur. 1877 r.) i E. Rutherford — wybitni fizycy angielscy, znakomici badacze w dziedzinie fizyki atomowej i procesów promieniowania.
³⁾ George Philipo Wells, syn H. G. Wellsa, również był korespondentem Gorkiego.

DO UPTONA SINCLAIRA

Drogi, Stary Przyjacielu! Otrzymałem Pańskie pismo, dzięki! „100 proc.”¹⁾ po dobie jak „Jimmy'ego” wydano nakładem wyd. „Wsiemiernaja Literatura”. „Jimmy” wspaniała rzecz, cieszę się w Rosji wielką pożytkość. Pisze Pan coraz lepiej — wieszuję z całego serca.

Clark²⁾ poinformował Pana prawdopodobnie, że zorganizo- waliśmy w Berlinie czasopismo w języku rosyjskim w celu szerokiego informowania publiczności rosyjskiej w sprawach nauki i literatury Starego i Nowego Świata.

Czy nie zechciałby Pan przysłać z 10-stronicowy artykuł informujący nas o współczesnym stanie literatury Stanów Zjednoczonych.

Byłbym Panu nad wyraz wdzięczny, czytelnicy rosyjscy — również.

Proszę o informacje o sobie: Co Pan pisze, jak Pan żyje, co Pan sądzi o Europie?

(Dokończenie na 4 str.)

PIĘKNO NASZEJ ZIEMI



Czuchów. Ogólna panorama miasta.

NOWE WIERSZE

Fr. Fenikowski

Cement

Szłorm chłoczka, Rosną przechylty.

Słatek z falami się bije.

W ładowni worki ożyły.

Suną i syczą jak żmije,

A w messie — glosy załogi,

huczy narada za drzwiami:

— W porcie? Tam postój za

drogi.

Zrobimy na morzu. Sami.

Podnieśli luków przykrywę

od Gdyni szczelnie

zamknięte

i zaczął się bój prawdziwy.

potyczka ludzi z cementem.

Posplesznie w luk się

zanurza

marynarz za marynarzem,

nawet kok wyszedł z

kambuzą:

— Chłopak, ja wam

pokaż...

Strzeż się. Ładunek zerwany.

Mrok syczy jak żmijowisko.

Nie daj się przynęcić

do ściany

zdradliwych worków

pociskom.

Toczy się w świście

oddechów

bitwa na chwytajcie podłogi,

barczyście kok miech po

miechu

chwytaj jak tura za rogi.

Bosman przy świetle,

wieczorem

naprawia „stropy” i „talie”,

— Musimy skończyć w porę.

Żyć, zwycięż. Wygrać batalię.

Wygrał bój. Pokonał

bunt cementowy i morze.

Gdy w rejs swój ruszył

dalej

wiał z masztu dumy

proponiec.

Kapitanowie u sterów,

gdy kurs ich przetnie wam

drogę,

salutem polskiej bandery

pozdrowicie dzielną załogę.

R. Liskowacki

Człowiek czujny

Wiem, że potrafisz cenić

noce

w których usypia serce

uśnie,

ale niepokój jest w twych

oczach

zanim nie uśniesz.

Często przez nocne drogi...

pleśni,

wspomnienia niepokojące

biegną

i wtedy bicie serca jest ci

sałwą odległą.

Nie bój się wspomnień,

które z powiek

sen pioską duszny i

pochmurny...

one są po to, aby człowiek

był czujny.

O historii najstarszego herbu Ziemi Koszalińskiej

Kartka ze starego kalendarza



I. Herb Ziemi Koszalińskiej, najwcześniejszy do czasów Bogusława X. (Gryf biały, lub srebrny na czerwonym tle).

PIERWSZE herby powstały pod koniec XII wieku. Znaki te były równocześnie godłami wodzów i rządzących osobistości, posiadających przede wszystkim własną drużynę oraz znaczniejsze posiadłości ziemskie. Natomiast członkowie drużyny, a więc urzędnicy, rycerze oraz służba, nosili początkowo herb swego pana. Dopiero pod koniec XIII wieku zaczynają oni wybierać sobie własne znaki herbowe, które z czasem na prawach dziedziczości przystają do poszczególnych rodzin. Herby władców oraz możnych rodów stają się z czasem godłami księstw, województw, okręgów ziemskich o mniejszym znaczeniu, a na wet i miast.

szalińskiej pokrywa się mniej więcej z dawną granicą działową starego Pomorza gdańskiego. Ziemie województwa Koszalińskiego należały więc od r. 1107 do Księstwa Gdańskiego, którego najlepiej znanym, a zarazem ostatnim księciem był Mszczuj lub Mestwin II. Stolicą Mestwina był Gdańsk, gdzie dla dostojęstwa otoczył się przepychem oraz liczną załogą. Spośród wielu urzędników i wojów będących na służbie u tego księcia, Święca był tym, który potrafił zdobyć sobie zaufanie swego pana, w dowód czego najpierw został kasztelanem słupskim, a później palatynem gdańskim. Święca był właścicielem rozległych obszarów ziemskich na Pomorzu. Prócz licznych posiadłości położonych w kasztelanii słupskiej, Święca był panem ziemi i zamków w Sławnie, Darłowie, Sianowie, Polanowie i Tucholi oraz w Nowym i Starogardzie nad Wleżycą. Kiedy w wigilie Bożego Narodzenia roku 1284 stary książę zamknął oczy na zawsze, Święca był już od przeszło dwudziestu lat najznaczniejszą osobą Pomorza Gdańskiego. W Wielkopolsce znano go bardzo dobrze, gdyż niejednokrotnie jeździł na różne narady ze swym panem do Przemysława II, upatrzonego i wyznaczonego przez Mestwina na

czym nie macące stosunków w tym księstwie. Święca cieszył się również zaufaniem nowego władcy i nadal zajmując urząd palatyna gdańskiego i kasztelana słupskiego. Stan ten trwał jednak już niedługo, albowiem zabójstwo zorganizowane przez margrabiego brandenburskiego, a dokonane przez Zarebów i Należców w Rogoźnie Wielkopolskim na osobie króla polskiego w r. 1296 stało się jakby przyczyną nagłego zwrotu dotychczasowych serdecznych stosunków Pomorza z resztą Polski.

Okoliczność ta sprowadza ponadto i na Święców wiele nieszczęść, jak utratę łaski króla Łokietka, przejście ich

koszalińskiego oraz na niem które miasto. Z tej przyczyny odzwierciedla się on po dziś dzień w herbach Sławna, stolicy Święców, Sianowa i Darłowa. Jest to odgłos dawnych polsko-pomorskich zainteresowań sprawami morza. Po śmierci Mestwina II pretensje do Księstwa Gdańskiego poza prawowitymi spadkobiercami, tj. Piastami, zgłosił również i Krzyżacy, Czesi, jako przeciwnicy Łokietka, Brandenburczycy oraz Barmin I, książę szczeciński,

W ten sposób Gryf z rybem ogonem dostał się w roku 1317 nominalnie, a od r. 1347 faktycznie do herbu książąt szczecińskich i z tej przyczyny nadal symbolizował te ziemie w herbach książąt Pomorza Zachodniego. Dopiero książę Bogusław X na krótko przed śmiercią (r. 1523) zastąpił go czarnym pełnym Gryfem i nazwał go herbem Kaszubów.

KIEDY administracja pruska w roku 1720 objęła rząd nad Pomorzem, utworzono w Księstwie tym trzy rejencje mianowicie: rejencja strzałowska, szczecińska i koszalińska. Płecze nad nimi sprawował początkowo namiestnik księcia, później nazywany prezydentem prowincji „Pommern” z siedzibą w Szczecinie, przy Walech Chrobrego.

Poszczególne rejencje nie używały specjalnych herbów poza wspólnym herbem prowincjonalnym, wyobrażającym czerwonego pra-gryfa na białym tle. Wydaje mi się, że w ten sposób wystarczająco objaśniłem sprawę; niektórych herbów pomorskich oraz dostatecznie naświetliłem i uzasadniłem słusność restytuowania arcydziełkowego, a równocześnie pięknego herbu Święców, posiadającego bezsprzecznie ściśle historyczny związek z ziemiami województwa koszalińskiego. Z tych przyczyn wydaje mi się, winien on być herbem województwa.

BOL. CZWOJDZIŃSKI
sekr. Woj. Komisji Kultury w Szczecinie



Herb Ziemi Koszalińskiej (kolor czerwony).

na stronę wrogów króla polskiego, utratę urzędu palatyna i szybko wygaśnięcie rodu.

najbliższy krewny księcia Mestwina. Nabył on ponadto w r. 1317 drogą kupna od elektora brandenburskiego pewne prawa do tych ziem.

Kazimierz Śląski w swej pracy „W uporczywej walce...” stwierdza, że mimo przejścia Święców na stronę czeską, a później margrabiów brandenburskich, pozostali oni dobrymi Polakami, czego dowodem jest fakt, że właśnie dokoła nich skupiało się rycerstwo polsko-pomorskie usuwane przez Krzyżaków i Brandenburczyków za przekonania i aradówki.

Święcowie posiadali w herbie na czerwonym tle białego Gryfa z rybem tułowiem (jesiotra). Był on wzorowany na pra-herbie Pomorza, przedstawiającym czerwonego Gryfa (to jest pół orła, pół lwa) na białym tle. Z chwilą podziału Pomorza na drobne księstwa, każde z nich zatrzymuje w swym herbie pra-gryfa, zmienia jednak jego barwę, a niekiedy lekko i jego kształt. Tak przypuszczalnie było i z herbem Święców, który w miejsce tradycyjnego tułowia lwiego ot i y mał rybi ogon (jesiotr). Zwyczajem ówczesnym herb ten przechodził na niektóre rodziny rycerskie będące na służbie u Święców, dalej jako symbol na pewną część ziemi obecnego województwa

Młodzież pomaga archeologom



Na zdjęciu: uczniowie Liceum TPD w Białogardzie z uwagą przyglądają się jak ich koledzy odkrywają zakopaną w ziemi urnę.



II Herb Księstwa Kaszubów, od czasów Bogusława X (r. 1523). Gryf czarny na złotym, lub złotym tle.

na część ziem dawnego Pomorza, albowiem pod nazwą „Pomorze” rozumiano dawniej rozległy pas ziemi, ciągnący się wzdłuż południowego wybrzeża Bałtyku, wchodzący w skład średniowiecznego Państwa Polskiego. Oibrzymi tą połączoną ziemią władali wówczas najrozmaitsi lokalni dynastie, podlegli księciu pomorskiemu, lub królowi polskiemu.

gdański tron książęcy. Dlatego przejście władzy na Pomorzu Gdańskim przez Przemysława II, było Święcy nie obce i najprawdopodobniej mile i ni-

Jako historycznie udokumentowany książę wielkiego, czyli całego Pomorza, występuje Sambor I, około 1100 r. Jest on równocześnie spokrewniony z polskimi Piastami. Po jego śmierci, w roku 1107 nastąpił podział Księstwa Pomorskiego między czterech synów, przy czym dwóch starszych (Warcisław I i Racibor) otrzymało Sławie, czyli zachodnią część księstwa pomorskiego, tj. ziemie między rzekami Piażą a Prósnią z głównym miastem Szczecinem na czele. Młodszy synowie Sambora I zostają panami Pomorza Wschodniego, rozciągającego się również wzdłuż Bałtyku, od Prońcy do Wisły, z stolicą w Gdańsku. W ten sposób powstały na Pomorzu dwie linie, czyli dynastie książąt pomorskich. Ponieważ książęta ci nigdy nie nosili własnych nazwisk, historia określa ich jako „wschodnio-pomorskich mianem Samborytów (gdańskich), zaś książąt zachodnio-pomorskich jako Gryfitów. Śledząc granice podziału Księstwa Pomorskiego dokonanego w roku 1107 zauważamy, że zachodnią granicą obecnego województwa ko-

Taniejew był uczniem Czajkowskiego, nauczycielem Gliera. Z kolei u Gliera odbyli studia kompozytorskie Prokofiew i Młaskowski oraz przedstawiciele młodszego pokolenia, tacy jak Aram Chaczaturian i Mikołaj Rakow. Tak ciągnął się nieprzerwany łańcuch tradycji wielkiej klasyki rosyjsko-radyckiej. Zwywym symbolem tych tradycji był 82-letni nestor radzieckich kompozytorów, Reinhold Glier.

Początki jego twórczości sięgają jeszcze XIX stulecia. Gdy w roku 1900 na marmurowej tablicy, w wejściu do Małej Sali Konserwatorium Moskiewskiego, pod nazwiskami Rachmaninowa i Skriabina złożył zgłoszami wyryto nazwisko nowego wybitnego absolwenta, był on już autorem I Symfonii. W tym dziele zarysowały się cechy jego indywidualności twórczej — bogactwo elementów folklorystycznych, melodyki i rytmy, dramatyczno-epicki finał. Od tego czasu minęło 56 lat. Ich bilans — to stoilkadziesiąt opusów — świat myśli, uczuć i przeżyć, zaklęty w dźwięki. Warto go poznać. „W potężnym tutti orkiestry słychać tętent gigantycznych kopyt: bohater rosyjskich bylin, Iłja Muromiec, w poszukiwaniu junackiej sławy sokołem leci w gród kijowski. Czeką go triumf nad potężnym złym czarodziejem. Ale oto zmienia się nastrój. Złowieszcze dudnienie kotłów, warkot bębna, posępne dźwięki smyczków w niskich rejestrach: mlecz witełża sieje spustoszenie w walce ze Złotą Hordą chana Batięgi. Ale wrażeń sił nie ubywa, są nieprzeliczone. Muromiec chroni się

REINHOLD GLIER

do groty, gdzie zastyga w kamień. Na dejdzie dzień, gdy lud zrzuca z siebie jarzmo. Witeż ojeje... Taka jest treść słynnej monumentalnej Trzeciej Symfonii Gliera. Jest to jedno z nielicznych dzieł symfonicznych, które, zachowując tradycyjną czteroczęściową formę sonatową, oparte jest na librecie, na konkretnej treści literackiej. Zmienia się sceneria. Pogodny obraz: wietrzyk marszczy tafle morza, na której igrają promienie słońca. Ale oto fale pienią się i coraz zacieklej biją o skały fantastycznej wyspy. Przez ich głośnie szum przebiega się urzekająca melodia — śpiewają syreny. Biada żeglarzowi, który, nie mogąc się oprzeć czarodziejskiej pokusie, skieruje dziób okrętu na zdradzieckie skały. Taka jest treść poematu symfonicznego „Syreny”, osnutego na kanwie dwunastej pieśni „Odysei” Homera. Dzieło to zachwyca barwnością palety orkiestrowej, dorównującą „Szeherazadzie” Rimskiego-Korsakowa, bogactwem efektów kolorystycznych. Styl zdradza pokrewieństwo z Debussy’em, z francuskimi impresjonistami. Sygnalizuje ono skłonności kompozytora do muzyki programowej, wybitny dar ilustracji muzycznej, który później skieruje jego twórczość ku formom operowo-baletowym. Najśliczniejszy balet Gliera, wystawiony w wielu miastach europejskich, między innymi w Polsce, to „Czerwony Mak”, z którego wyjął, jak np. „Taniec kulistów” czy też „Jabłoczko”, zdobyły masowa popularność. Owiany

bohaterskim tchnieniem walk proletariackich, oparty na silnych kontrastach dramaturgicznych, przedstawia dwa blegunowo różne światy — świat robotników chińskich, bezlitośnie wyzyskiwanych i traktowanych na równi z jucznymi zwierzętami, oraz świat imperialistycznych wyzyskiwaczy. Niemniejszym sukcesem Gliera, odniesionym z kolei na polu twórczości operowej, jest „Szach Senem”, opera oparta na motywach orientalnych, tak chętnie przetwarzanych przez rosyjskich klasyków. Przyczyniła się ona do rozwoju azerbejdżańskiej muzyki narodowej. Wymieniliśmy jedynie drobną część spuścizny twórczej Gliera. Oddzielnego omówienia wymagałaby twórczość Gliera-kamerality, autora koncertów na instrumenty solowe z orkiestrą oraz pięknych romansów, swym liryzmem spokrewniających go z twórczością Rachmaninowa. Ale praca kompozytorska nie wyczerpuje bynajmniej rozległej działalności Gliera, który równocześnie cieszył się rozgłosem jako znakomity twórca klasycznego repertuaru orkiestrowego, niezrównany mistrz batuty oraz jako: wychowawca kilku pokoleń radzieckich kompozytorów. Reinhold Glier nie żyje. W pamięci potomnych zachowa się uroczy czołowiek, wychowawca i przyjaciel młodzieży, dyrygent, przede wszystkim zaś wybitny twórca, którego najlepsze dzieła zyskały trwałe miejsce w skarbnicy muzycznej.

Jak już podawaliśmy w Dobrowie, pow. Białogard, robotnicy budowlani podczas kopania fundamentów pod odczarowanie w tamtejszym PGR na trafili na naczynia gliniane, które okazały się urnami z cmentarza sprzed 2500 lat. Na miejsce odkrycia przybyli archeolodzy z Muzeum Pomorza Zachodniego ze Szczecina, aby przeprowadzić prace badawcze. O prowadzeniu prac wykopaliskowych dowiedzieli się między innymi profesorowie i uczniowie Liceum Ogólnokształcącego TPD w Białogardzie. Zorganizowali oni wycieczkę do Dobrowa i odwiedzili archeologów, którzy pokazali im swoje skarby wydobyte z ziemi. Podczas wiedzania badanego cmentarza uczniowie wraz z profesorami postanowili pomóc naukowcom przy rozkopaniu. Przez dwa dni uczniowie IX i X klasy ofiarnie pracowali na wykopaliskach. Podczas swej pracy odkryli oni kilka grobów z urnami dostarczając nauce nowych źródeł archeologicznych. Praca uczniów Liceum TPD w Białogardzie zasługuje na uznanie i nasładowanie. Wykopaliska w Dobrowie, pow. Białogard są kontynuowane.

D. TRYŁ
W. GARCZYŃSKI

Na tropach wiedzy

O niektórych dziwach nauki atomowej

Czy można w naporstku zmieścić okryty wojenne wszystkie państw światła? Pytanie wydaje się absurdalne. A jednak nie jest ono tak całkowicie pozbawione sensu po zapoznaniu się z pa wilonem energii atomowej na Wszechzwiązkowej Wystawie Przemysłowej w Moskwie. Średnica jądra atomu jest dziesiątki tysięcy razy mniejsza od średnicy atomu. Jeśli atom miałby rozmiar wielowca Moskiewskiego Uniwersytetu, to jądro tego atomu równo byłoby wielkości ziarenka piasku. Jednakże w jądrze koncentruje się ponad 99,95 proc. masy całego atomu. W jądrach atomowych materia jest niejako „sprasowana” gigantycznymi siłami do kolosalnej gęstości tak, że naporstek napełniony jądrami atomowymi ważyłby 200 milionów ton, to znaczy więcej niż istniejące na całym świecie okryty wojenne. Ten poglądowy przykład pozwala nam, laikom, chociażby w przybliżeniu wyobrazić sobie jak wielkie, niewyczerpane zasoby energii tkwią w jądrze atomowym.

DORODZIEJSTWO CZY ZAGŁADA

Makiety, zdjęcia, schematy ilustrują historię i rozwój akceleratorów — urządzeń pozwalających badać wzajemne oddziaływanie cząstek elementarnych — przez nadanie im wielkiej energii.

Oto makieta czynnego w Związku Radzieckim od 1949 roku synchronocyklotronu, który nadaje protonom energię 800 milionów elektronowoltów, dzięki czemu proton przebiega 350 tysięcy km na sekundę. To wielkie urządzenie będzie wkrótce usunięte w cień przez synchrofazotron, który daje protonom energię 10 miliardów elektronowoltów i który odbierze palme pierwszeństwa Stanom Zjednoczonym. Dysponującym akceleratorem nadającym protonom energię 6,2 miliarda elektronowoltów. Składają wiadomo, że fizycy amerykańscy planują budowę akceleratora, który wyposaży protony w energię 15 miliardów elektronowoltów. Ale uczeni radzieccy mają już w zanadrzu projekt urządzenia umożliwiającego otrzymanie protonów o energii 50—60 miliardów elektronowoltów. Trwa więc szlachetne współzawodnictwo na polu nauki. Do czego doprowadzi ono wiedzę ludzką o atomie, trudno przewidzieć nawet najbardziej specjalistom.

W 1,3 SEKUNDY NA KSIEŻYC

Wróćmy jednak do zdjęć i schematów synchrofazotro-

nu, który będzie niebawem uruchomiony. Robi on wrażenie jakiegoś ogromnego zakładu przemysłowego. Jedyny to w swoim rodzaju zakład przemysłowy, który zamawiać się będzie produkcją odkryć naukowych. Elektromagnes tego obrzyna ważyć będzie 36 tysięcy ton, zużycie energii elektrycznej takie jak w dużym mieście przemysłowym. Proton w ciągu 3,3 sekundy przebiegnie po linii spiralnej przestrzeń 2 i pół raza większą niż odległość od Ziemi do Księżycy.

Oto np., wbrew powszechnie panującemu przekonaniu, uran występuje w skorupie ziemskiej w znacznie większych ilościach niż inne wartościowe metale. Obliczenia wykazują, że istnieją na świecie olbrzymie — znów trudne do ogarnięcia wyobraźnią — zapasy uranu, a mianowicie 200 bilionów ton. Prawda, że najczęściej występuje on w rozproszeniu, stąd niemałe trudności w jego odkryciu. A że uran stanowi „paliwo jądrowe” w reaktorach, to wykrywanie

jego, a następnie eksploatacja mają pierwszorzędne znaczenie.

NOWE GÓRNICTWO

Jak sobie radzi z tymi problemami nauka i technika radziecka? Nienajgorzej. Oto w służbę geologii i górnictwa zaprzęgnięto nie tylko samochód — co może nie jest taką znów nowością — lecz także samolot. Uwagę zwracających przykuwa zainstalowany — wprawdzie nie na pokładzie samolotu, lecz na zwykłym stole — aparat, który wykrywa i automatycznie zapisuje intensywność promieniowania gamma w przyziemnej części atmosfery oraz notuje wysokość, na której znajduje się samolot. Z zapisów tych można odtworzyć później mapę odpowiedniego obszaru z zaznaczeniem stopnia radioaktywności znajdujących się tam minerałów. Podobne aparaty instaluje się również na samochodach.

Aparaty te stają się nieodłącznymi towarzyszami górnika, wydobywającego rudy uranowe. Ich rozproszenie wymaga stosowania aparatów na każdym niemal kroku — przy drążeniu szyb, przy przekopywaniu chod-

ników, nawet gotowy urobek w wagonikach poddawany jest kontroli i w wypadku, gdy stopień radioaktywności jest zbyt niski, urobku nie wydobywa się na powierzchnię, lecz wypełnia się nim wyeksploatowane chodniki.

Duża gablota szklana ilustruje wyniki prac radzieckiego górnictwa uranowego. Zawiera ona ponad najbogatszą na świecie kłękę — 80 próbek różnych rud uranowych spośród 150 znanych nauce. Na pozór nie odznaczają się one niczym szczególnym. Ot, po prostu jak zwykłe kamienie różnych barw, z przewagą zielonkawo-żółtej i czarnej. I znów seria skomplikowanych aparatów dla oznaczania gatunków i właściwości poszczególnych rud uranowych. W in. aparacie dla analizy jarzeniowej. W zamkniętych kamerach poddaje się rudy uranu działaniu promieni ultrafioletowych. Niektóre rudy zachowują się obojętnie, inne świecą, ale każda inaczej. Po sposobie świecenia uczeni orientują się, z kim mają przyjemność, jaka to ruda. Prawdziwa też przywrotność sprawiono publiczności, pokazując świecenie jednego rodzaju rudy. Z ciemni wydobywa się jasnozielony, jaskrawy, intensywny, urzeczający wprost blask. Takiej zieleni nie spotkałem jeszcze nigdy. Był mo że podobny kolor można zobaczyć w upierzeniu podzwrotnikowych ptaków, a może jest on w ogóle niepowtarzalny.

O innych osobliwościach, głównie o zastosowaniu energii atomowej w życiu codziennym, opowiem następnym razem.

JAN FELIKS CHARNICKI

Ja do Was, Obywatelu Anonim!

BOLEJE. Mocno boleje. A dlatego, że źle stało się, że ja i Wy będziemy musieli ze sobą rozmawiać na płaszczyźnie niemal metafizycznej. Nie wiem jakimi kierowaliście się powodami, aby nie odkrywać swojej prawdziwej przybicy. Po tym co napisaliście mogę jednak sądzić, że nie należyście do gatunku polemistów z czystym sumieniem. Pozwolę sobie tak stwierdzić, bowiem prawdziwy polemista nawet o wręcz przeciwnych ideologiach i politycznych zapatrywaniach, zawsze potrafi stawić czoła publicznej dyskusji. Polemista ukrywa jący się pod płaszczykiem anonimu — polemista nie jest. A teraz ad rem. Piszeście Obywatelu Anonim, bo fak podpisaliście swój list do redakcji, że autor artykułu „Strzały zza węgla”, w ogóle cała nasza propaganda ma rację, ale Wy wlecie swoje. Dalej stwierdzacie: „Wiem, że są setki tysięcy złotych przeznaczonych na ten cel (rozwój świetlic na wsi — przyp. A. N.), tylko gdzie są te pieniądze? Pieniądze są potrzebne na coś innego. A tym czymś innym jest propaganda i głupia mamon polityczna, która karmicie łód polski już przez dziesięć lat. Żądamy realnych faktów...”

NIE sądzę, aby celowe było cytowanie całego listu Obywatela Anonima. Nie sądzę dlatego, bo sam autor

już w podanym przykładzie przeczy swoim wywodom, a nawet wyraźnie powątpiewa w ich słuszność. Z tej racji pozostanę tylko na krótkiej polemice z zarzutami, która wyżej zacytowałem.

Obywatelu Anonim! Czy naprawdę nie wiecie, gdzie są setki i miliony złotych, które przeznaczamy na cele kulturalne, czy też tego wiecie i widzieć nie chcecie? Czy naprawdę nie spotkaliście się z żadnymi przejawami życia kulturalnego na wsi polskiej po 1945 roku? W pierwszych latach planu 6-letniego Warszawa, stolica Polski nie znała jeszcze widoku Pałacu Kultury i Nauki, o którym też wspominać. W tych samych pierwszych latach planu 6-letniego wyruszyła na podbój ciemnoty polska książka drukowana w milionach egzemplarzy. W tych i następnych latach nauczyciel polskiego chłopca czytać i kochać Mickiewicza i polską poezję. W tych i następnych latach nie tylko w mieście, ale i na wsi na deskach teatru pokazaliśmy mu z dawnych twórców — Fredrę, Bliźnińskiego, Słowackiego, z nowych, współczesnych — Kruczkowskiego, Maliszewskiego, Lutowskiego i innych. Teatr, film, książka — oto fizylerzy naszej kultury. Przewidzieli. Związcy do dziś.

Czy te wszystkie osiągnięcia kulturalne, cała ogólnonarodowa ofensywa kultury na wieś, mogła odbyć się bez ingerencji i pomocy państwa?

Nie chcę powtarzać truizmów, ale nawet laik powiedziałby: dość, znamy to, tak było naprawdę!

Tak było naprawdę i tak naprawdę jest. Wśród setek i tysięcy świetlic wiejskich wiele dziesiątek promieniuje prawdziwą kulturą, współczesną oświatą, dwudziestowieczną cywilizacją. A wszystko to nie odbywa się bez udziału owych milionów złotych, o których Obywatelu Anonim mówicie, że są, tylko nie wiecie gdzie...

NALEŻAŁOBY może na tym zakończyć polemikę z Waszymi wywodami. Korci mnie jednak jeszcze, aby powiedzieć tych kilka słów.

„Jestem rolnikiem, mam 4-hektarowe gospodarstwo

Takie książki i nam są potrzebne

Dla Polaków jak i dla większości narodu niemieckiego granica na Odrze i Nysie jest raz na zawsze ustalona granicą, która ma służyć sprawie pokoju i przyjaźni. Nie będę tu wspominał o historycznych przesłankach polskości Ziemi Zachodnich, choć o tych u nas za mało się mówi, a już stanowczo za mało się pisze. Przy okazji należy tylko zwrócić uwagę na doniosłość problemu już rozwiązane, a przecież jakże często pojawiającego się na łamach prasy zachodnio-niemieckiej oraz w publikacjach książkowych. Oto niejaki Robert Ingrim w książce pt. „Zbawienie Niemiec” pisze: „Zadanie stojące przed narodem niemieckim polega nie na tym, żeby zjednoczyć dwie lub trzy części Niemiec, lecz na tym, żeby wyzwolić i zająć nie wyzwolone jeszcze terytoria”. Głosów podobnych jest więcej, dysponują one 50 placówkami zajmującymi się wydaniem literatury odwoławczej. Nie można więc ich lekceważyć.

Kto inspirował tego rodzaju wypadki? Komu potrzebne są nasze ziemie Zachodnie? Górnikom Ruhru, stoczniowcom Hamburga? Nie. Wszystkim uczelnym Niemcom potrzebny jest pokój i

dlatego zdecydowanie wyprawiają się za granicę pokoju. Polskie ziemie Zachodnie potrzebne są panom Heusingerom, Oberlanderom, Blankenhornom — militarystom i politykom rewizjonistycznym związanym ściśle z wielkim kapitałem. Dlatego, że musieli oni raz na zawsze pożegnać się z kopalniami i fabrykami pracującymi dziś na rzecz pokoju. I tu jest źródło całej propagandy odwetowej i niemieckich rozszereżeń terytorialnych na wschodzie — źródło klasowe. Np. magnat Henckel von Donnersmarck, Schaffgotsch i inni, posiadali na Śląsku fabryki i kopalnie oraz latyfundię przynoszące im kolosalne dochody. Nie więc dziwnego, że wyłażą teraz ze skóry, żeby je odzyskać. Z uznanem więc trzeba powitać książkę pt. „Oder — Neisse”, Eine Dokumentation (1956) opracowaną przez berliński Instytut Fuer Zeitgeschichte. Jest to praca naukowa zaopatrzona przedmową dziennikarza niemieckiego Karola Wlocha. W przedmowie tej autor uzasadnia potrzebę zapoznania narodu niemieckiego z faktami dotyczącymi problemu granicy na Odrze i Nysie. Stwierdza m. in., że społeczeństwo niemieckie we własnym interesie powinno pogłębiać znajomość tego problemu.

Całość omawianej pracy składa się z 8-ciu części. W I części czytelnik poznaje stosunki polsko-niemieckie na przestrzeni historii obu narodów. Cenne są zwłaszcza fragmenty przedstawiające ostatnie wyniki badań archeologów polskich w Opolu i Wolinie, świadczące niezbicie o słowiańskiej przeszłości ziem nadodrzańskich. Oprócz tego, część I zawiera dokumenty z ostatniej wojny. Mowa tu o zbrodniach hitlerowskich na ziemiach polskich, o polityce dyskryminacji rasowej i o metodach systematycznego wyniszczenia „rasy niewolników”. Część II omawia ney publikacji przedstawia wyniki konferencji Teheran — Jalta i ostateczne odzyskanie Ziemi Zachodnich przez Polskę na historycznej konferencji w Poczdamie. Następne części (III i IV) pokazują narodziny i rozwój propagandy rewizjonistycznej w Niemczech zachodnich. Dają przykłady, że propagandę tę popierają dostojnicy z Bonn na czele z kanclerzem Adenauerem. Na ostatnią część pracy złożyły się liczne dokumenty obrazujące stosunek Niemiec kiej Republiki Demokratycznej do naszej granicy zachodniej. Zebrano tu szereg faktów pokazujących stopniowe zatłumienie tego problemu między Polską a demokratycznymi Niemcami. Przełomową datą w naszych stosunkach w NRD był 6 lipca 1952 r. — podpisanie układu zgorzeleckiego o granicy na Odrze i Nysie jako granicy pokoju. Naród niemiecki poparł ten układ. Coraz mniej zwolenników w Niemczech zachodnich znajduje propagandę rewizjonistyczną. Chcąc osłabić jej oddziaływanie trzeba pokazywać bezowocność wszelkich prób odzyskania „niemieckiego ziem na wschodzie” — na konkretnych faktach. Zadanie to spełnia książka „Oder — Neisse”, którą z wielkim zainteresowaniem i pożytkiem przeczytałby również i czytelnik polski. Warto się pokusić o jej przetłumaczenie.

T. GASZTOLD

Ankleta przeprowadzona przez zachodnio-niemiecki Instytut badania opinii publicznej wykazała, że tylko 12 proc. Jej uczestników wypowiedziało się przeciw granicy na Odrze i Nysie, nawet gdyby z tego powodu miała wybuchnąć wojna.

Szkiecy i rozmowy

Grzeszna nagość

1.
DEPRAWACJA — zepsucie obyczajów, rozpusta.
DEPRAWATOR — grzesznik, demoralizator.
Znaczenie tych dwóch słów, przepisane dosłownie, ze „Słownika wyrazów obcych” — Arctia, służyć mi mają jako motto do dzisiejszych rozważań. Nie są one przypadkowe. Dlaczego?
Zanim przejdę do sedna sprawy, opowiem znany anegdota.
KOLTUNOWA: Słyszała pani, że otwarto wystawę Matejki i Picassa?
KNOPKOWA: no i co z tego, bo to się pani zna na malarstwie? Pójdzie pani na wystawę i weźmie pani Matejkę za Picassa.
KOLTUNOWA: (oburzona): ...cie ja, nie miałabym co robić tylko od razu pierwszego lepszego mężczyznę za Picassa brać...

2.
Wystawa koszałskich plastyków, obok pejzaży, martwej natury itd. zgromadziła kilka aktów kobiecych. Ze względu na nie, autorzy prac wywiesili kurtkę: „Dozwolone od lat osiemnastu”. Stalo się to pretekstem do takich czy innych uwag u jednych, refleksji u drugich. Najwięcej niewątpliwie uwag padło od ludzi, którzy „znają” się na sztuce. Oburzenie niektórych kazalo wyrzucić z siebie okrzyki w rodzaju: deprawacja! demoralizacja! itp. Zaiste, gromkie słowa Koltunowa podniosło lub otumaniony mądrością. W oku pojawiła się krew i groźne błyski... Skóra cierpnie na samą myśl...
Strach na mikroscopowe oczy. Zobaczone zdeprawowaną młodzież, całe społeczeństwo, przyszłe pokolenia, przegladano się w lustrze, czy aby nie widać śladów na ich osobach. — Boże, do czego to dochodzimy: bągle kobiety malują!

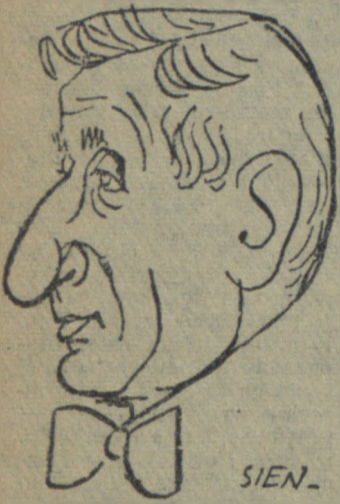
Wyobraźcie sobie życie od końca. Choćby dla przykładu od 1956 r. Oto obrazy. Warszawa rozbiemy i sytemy ją w gruzy lat 45-tych, na naszych oczach rośnie stara sprzed lat Warszawa, ludzie chodzą tylem, zamiast jeść... zamiast rodzic się — znikają, mówią odwrotnie tzn. od końca, stają się coraz głupszy, głupszy, głupszy itd. itd. aż są zupełnie głupi. Żyją w średniowieczu: głupim i otumanionym „mądrością” jakichś tam zakonów (patrz: „Monachomachia”), które zastanawiają się, czy Ewa miała pępek, czy też nie skoro ją Bóg stworzył z żebra biednego Adama; czy nagość jest grzechem, czy też... ale raczej grzechem i należy uniknąć podobnych widoków. Unikać w miejscach publicznych, gdy nikt nie widzi można poglaskać... grzech mniejszy...

Cofając się tak utknęliśmy na tym „złotym wieku głupoty”. Jakże bliższe nam są tamte czasy, jakież niesamowite analogie! — Cuda w Lublinie i Olsztynie, pielgrzymki, szum, gwar itd. Czyż to nie tamte czasy? Doleżcie, do tego akty kobiece — grzeszną nagość! Hal! Nie przekonacie mnie: podróz do Ciemnogrodu! — Zamiast iść naprzód, cofamy się... Przepraszam — wiek nasz rodzi nie tylko rakietę międzyplanetarną ale i „znawców” sztuki plastycznej, a więc idziemy z postępem!

Oj, wy stróżo moralności nowego społeczeństwa! Czy nie wstydziecie się swojej pruderii! Wasze oburzenie jest powierzchowne, dla ludzi. Na nagość patrzyć z zazdrością, oczy wylażać wam z orbit, obliźnięcie spłaznione usta językiem, którym równocześnie krzywcicie: deprawacja!
Akt kobiecy jako dzieło artysty pozostanie pomimo was i wbrew wam zawsze dziełem sztuki. Zapamiętajcie to sobie i przeczytajcie jeszcze raz przytoczoną wyżej anegdotę.

JANUSZ ZELEZIK

Sylwetki naszych aktorów



SIEN.

— Teatr? Pierwsza reżenkcja się z teatrem? — Henryk Klepsa robi komicznie przestraszona minę. — O, to było dawno. Byłem uczniem gimnazjalnym. Zakradłem się za kulisy czeszczyńskiego teatru i byłem szczęśliwy, kiedy mi pozwolono zamiatać scenę. Milało się kult dla sztuki...

— A później? — Później pamiętam czasy (był to teatr w Kalikzu) kiedy nam, aktorom, jedną pensję miesięczną wypłacano przez trzy miesiące. Nikt nas nie płacił w tym czasie. I grałszy. Ho, ho!

Henryk Klepsa rozwija wspomnienia o teatrze swojej młodości, o licznych rolach granych na wielu scenach. Już po wojnie „zdażył” objechać teatry we Wrocławiu, Olsztynie...

Nazwy miast, teatrów, nazwiska dyrektorów i reżyserów wyją się jak z rękawa. Nie nadaję się do notowania. Do Koszalin przyjechał z Teatru Polskiego w Białymostku. Było to w okresie, kiedy nie było jeszcze u nas ani dyrektora, ani reżysera teatru.

— Pamiętam pierwsze miesiące w Koszalinie — śmiało się Klepsa. — Ani teatru, ani mieszkania, ani aktorów. Ale pracowało się z zapalem.

I rezultaty były...? Mieszkańcy Koszalin i województwa pamiętają Henryka Klepsa jako Badośława w „Ślubach panieńskich” świetnego majstra w „Takich czasach”, dziadka w „Zabusi”, Henryka w „Lekomyślniej siostrze”. Amatorskie zespoły dramatyczne znają go z licznych komisji i konferencji, na których nie szczędził rad i wskazówek dotyczących pracy nad sztuką.

— Jaką rolę chciałby pan za grać? O jakiej pan marzy? — W „Grzesznikach bez winy” Ostrowskiego jest moja wymarzona rola...

— Pewnie Szwaga? — Oczywiście. Już od lat o tym myślę. Zyczymy spełnienia... na scenie naszego teatru.

Ogłoszenie

Mr Kelly z trudem przedostał się do metra, potem wyciągnął z kieszeni gazetę, przeczytał wiadomości polityczne, kronikę kryminalną, sportową i jako przedsiębiorczy handlowiec przeczytał również rubrykę ogłoszeń. Po chwili wytrzeszczył oczy.

„Sierota z wielkim majątkiem szuka kulturalnego pana, który potrafiłby prowadzić jej sprawy handlowe. Małżeństwo nie wykluczone”. — Iacy jesteście egoiści — westchnął mr Kelly. — Zjemy zyciem nieużytecznym zamiast ogrzać swoją miłością biedną sierotę i troszczyć się o jej majątek.

W domu zaczął pisać ofertę na ogłoszenie.

— Droga, kochałbym cię nawet wtedy, gdybyś sprzedała wata zapalną na chicagowskiej ulicy. — Glupio — zreflektował się — nielogicznie! — Nie uwierzysz przecież w to.

Zaczął pisać nowy list.

— Szanowna Pani! Moje sukcesy handlowe, poparte wielką fabryką dystylowania wody są najlepszym zapewnieniem i poręczeniem, że potrafię prowadzić Pani majątek (jak jest wielki???)... — Zbyt handlowo. Może łatwo przejrzeć. Dopiero na osiemnastym z kolei papierze napisał wzniośle słowa, o których był przekonany, że „chwycą” na pewno.

Nie czekał długo na odpowiedź. Wiadomość bardzo go wzruszyła.

„Szanowny Panie! Z wielu ofert, które otrzymałam, wybrałam tęsknotą do moich pieniędzy. Tylko w pańskim liście znalazłam to, czego szukałam — że moje bogactwo jest Panu obojętne, że pan szuka tylko ideału i miłości. Bardzo się cieszę, że między tylu mężczyznami, którzy zabiegają tylko o wzbogacenie się ma jatką dwudziestoletniej dziewczyny, znalazł się honorowy wyjątek — Pan. — W sobotę wieczorem będę w łóżu nr 3 w teatrze „Ontario”. Proszę przysiąć w kłupie jako znak rozpoznawczy goździk i proszę odwiedzić mnie podczas przerwy w łóżu.

Mary Smith

— Ile też ma? Milion dolarów, pół miliona? W nocy i nit o przepysznych jachtach i wili w Long Beach.

Następnego dnia kupił bilet do teatru. W sobotę przyjechał do teatru z małym opóźnieniem. Kurtyna już się podniosła.

Akcja sztuki — to jakiś dramat, nudny i ponury. Ciemność panowała na scenie i na widowni. Mr Kelly wyjął wzrok, żeby dojrzeć w ciemności łóż nr 3. Doremnie. Kurtyna spadła i mr Kelly najpierw ze zdziwieniem rozglądał się dookoła. Widzami byli wyłącznie panowie z goździkami w kłupach. Wszyscy mieli spojrzenia zwrócone na łóż nr 3, w której siedział starszy pan, który ze złością spoglądał dookoła. Uwaga audytorium skierowana na niego była dla niego na pewno bardzo nieprzyjemna.

A w tym czasie w kancelarii teatru siedział właściciel i liczył:

Ogłoszenie — 15 dolarów, znaczki i naperfumowany papier — 85 dolarów. Razem — 100 dolarów.

Dochód teatru — 1600 dolarów.

Czysty dochód — 1500 dolarów.

— Nie ma nic lepszego nad dobry pomysł — zamruczał pod nosem właściciel teatru i odszedł za kulisy obserwować B&E.

Przełożył: Fr. SWAR

Z Drzazgą w terenie

Każdej soboty od godz. 18 w waleckiej Gospodzie PSS odbywa się dancing. Wstęp na salę w tych dniach i godzinach kosztuje 15 zł, trzeba dodać — nie konsumpcyjnych. Ci, którzy bardzo chcą tańczyć, nie zapewne z tego sobie nie robią. Gorzej z tymi, którzy udają się do Gospody, by się tylko posilić. Ich również obowiązuje bilet wstępu, zwany tutaj „dancingowy”.

Wg korespondencji J. M.



— Parówki, proszę pani, najlepiej smakują mi przy walczyku.

Często żalą się podróżni na złą i opieszłą pracę niektórych ludzi z obsługi stacji Okonek. Żalą się również i na to, że nie mogą otrzymać książki zażalenia, do której by mogli wpisać swe uwagi. Książka ta bowiem znajduje się u dyżurnego ruchu, a ten niechętnie jej używa. Wypracował sobie zresztą swój sposób tłumaczenia: „Książkę zażalenia — proszę bardzo, ale dopiero po odejściu pociągu”.

Wg korespondencji M. C.



— Jakto, nie jedziesz pan dzisiaj do domu? — Nie. Chcę nareszcie otrzymać książkę zażalenia.

Półtoręj godziny i dłużej można czekać w darłowskiej Gospodzie na podanie obiadu. Czy winę za to ponosi kierownictwo Gospody, czy może obsługa? Niezupelnie. Jedyna Gospoda i jedyna kelnerka w tej Gospodzie nie mogą się przecież rozzerwać. Odpowiedzialni bowiem ludzie postanowili przeprowadzić właśnie w okresie wczasowym, kiedy wzrasta ruch w Darłowie, częściową likwidację tzw. placówek żywienia zbiorowego.

Wg korespondencji Eleonory Moleszta



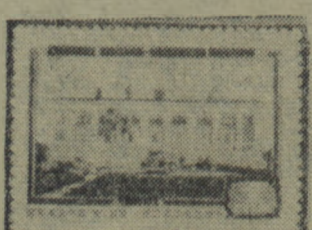
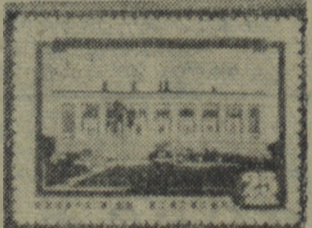
— Obywatelu! Czy podejmując decyzje nie braliście pod uwagę okresu wczasowego? — Właśnie, braliśmy. Obsługi stołówek wczasują.

Sklep spożywczy przy ul. Zwycięstwa w Koszalinie gęściej się wyjątkowym powodzeniem w niedziele i święta. Jest on bowiem jedynym czynnym sklepem w te dni. Z tej racji może on śmiało konkurować — jeżeli chodzi o ścisł i tok — z warszawskimi tramwajami. Widocznie bardzo to bawi ludzi odpowiedzialnych za zaopatrzenie miasta i udostępnienie mieszkańcom Koszalin zakupów również w dni świąteczne. Czy bawi to tych ostatnich? Chyba mniej.



Popatrz, jaki szczęśliwy człowiek. Udało mu się coś kupić.

KACIK filatelistyczny



Poczta Związku Radzieckiego wydała w tym roku specjalną serię znaczków pocztowych z okazji uruchomienia pierwszej na świecie elektrowni atomowej. Seria ta składa się z trzech znaczków: 25 kop. — oraz 1 rubel — w kolorach zielonym i fioletowym — zółtym i ceglastym — przedstawiają gmach elektrowni; a na znaczku 60 kop. — w kolorach brązowym — zółtym — i jasno-zielonym, pokazano górna część reaktora. Na wszystkich znaczkach umieszczono napis: „Energia atomowa w służbie narodu”. Znakiły wydrukowane wielobarwną techniką rotograniową, mają perforowanie: 12,5 x 12,5.

Dr Zygmunt Konarski

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Krzyżówki

Grid for crossword puzzle with numbers 1-20

ZNACZENIE WYRAZÓW:

Pozłomo: — 1 i 4) Miasta powiatowe w naszym województwie, 7) Cienki powróż metalowy, 8) Roślina warzywna, 9) Papuga, 10) Szuły do zatykania butelek, 11) Jezioro w naszym województwie, 14) Miejscowość wczasowa, 17) Taniec, 18) Brzeg kapelusza, 19) Lęk, 20) Klejnot.

Pionowo: — 1) Ptak, 2) Sarna, 3) Sprzeczka, 4) Prymitywny przyrząd strażacki, 5) Jednostka monetarna w dawnych czasach (w Polsce i w wielu innych krajach), 6) Wór, 11) Dzień następnny, 12) Kasza, 13) Pomieszczenie dla krów, 14) Wrzątek, 15) Rodzaj męskiego głosu, 16) Dodatnia elektroda.

Termin nadsyłania rozwiązań: — 2 tygodnie.

Rozwiązanie zadań w dnia 2 czerwca:

Rebus lokalny — Jezioro Filawa;

Zagadka — Kajak.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie przynajmniej jednego zadania rozrywkowego wylosowali:

Zbigniew Stralik, Koszalin, ul. Wojska Polskiego 17/3; Jan Dusza, Wiza Pom., pow. Słupsk; Karol Bucko, Redio, PGR Wardyń Dolny, pow. Świdwin; Zenon Binek, Watek, ul. Emilii Platter 18/4; Józef Olbromski, Watek, ul. Kwiatowa 50.

FRASZKI

REFLEKSJA

Jest niejedna miłodka przewrotna jak łódka...

WITOLD DEGLER

UWAGA!

Nagrodę tygodnia za najlepszą korespondencję, która posłużyła za temat do rysunku satyrycznego „Z Drzazgą w terenie” otrzymuje Czytelnik z Koszalin podpisujący się Inicjałami J. N.

Z nieopublikowanych listów Gorkiego

DOKONCZENIE ZE STR. 1

Nech Pan napisze o teatrze artystycznym, o „Nietoperzu”.)

Nech Pan nie odmawia, Druhu Sinclair.

DO MARIA PUCCINEGO:)

Cielogodny Kolego, Mariu Puccini!

Proszę mi wybaczyć, że piszę do Pana po rosyjsku, lecz jest to jedyny język, który mniej więcej znam.

Przeczytałem Pański niezmiernie dla mnie pochlebny artykuł i serdecznie jestem Panu wdzięczny.

Mówiąc szczerze, uważam, że zbyt wysoko ocenił Pan moją pracę. Mówi przede mną nie fałszywa skromność, lecz świadomość, że wszystko, czego dokonałem, stoi znacznie niżej, niż to czego pragnąłbym dokonać.

Umieścił Pan mnie obok Kiplinga, co również, oczywiście, jest dla mnie wielkim zaszczytem, jakkolwiek uważam, że Kipling jest zbyt Anglikiem, że ja natomiast jestem nie bardzo Rosjaninem. Co zresztą i Pan we mnie dostrzegł.

Być w nadmiernym stopniu Rosjaninem, czy też Anglikiem — to znaczący, moim zdaniem, czegoś nie rozumieć, czy nawet nie chciał rozumieć we Włochu czy Francuzie. A czasem znaczący to — nie kochać.

Ja kocham ludzi i jestem przekonany, że to nie frazes. Ludzie Włoch i Francji są mi szczególnie drodzy nie tylko dlatego, że dali oni

ludzkości — jak mi się wydaje — więcej niż inni Europejczycy — nie, podobna mi się typ człowieka rasy romańskiej jako takiej.

Zyjemy w epoce pełnej dramatyzmu i sądzę, że gdyby bohaterowie dramatu lepiej się wzajemnie rozumieli, to nam w tej epoce byłoby łatwiej żyć.

Dlatego sam Pan zrozumie z jaką radością przeczytałem Pański artykuł, w którym wyczuwam dobre zrozumienie Rosji, kraju, który bez względu na to, jak źle się wyrażają o nim jego wrogowie — przeżywa obecnie rozkwit wszystkich swych sił twórczych.

Jeszcze raz proszę przysiąc wyrazy wdzięczności i najlepsze życzenia.

MASSIMO GORKI

23. XII. 27. SORRENTO

P.S. W tym roku minęło 35 lat mojej pracy literackiej. W marcu przyszłego roku skończę 60 lat. Sądzę, że nieźle przeżyłem życie.

M. G

1) „100%” („Historia pewnego patrioty”) oraz „Jimmy Higgins” — powieści Uptona Sinclaira.

2) Barrett Harper Clark (ur. 1809 r.) krytyk amerykański, współpracujący z wydawanym przez Gorkiego czasopiśmie „Biesłada”.

3) Chodzi o zespół „MCHAT” (ro. Stanisławski) na czele z rosyjskim teatrem miniatur, pod kierownictwem M. Białejew. Oba zespoły występowały wówczas w USA.

4) Mariu Puccini (ur. 1887 r.) — pisarz włoski.

5) Chodzi o artykuł Pucciniego „Chwała Gorkiemu”, napisany dla jednej z gazet włoskich.